

Nr. 38

XXIX r.
Istnienia.

Cena numeru
25 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4,20 gr.
Dla rob. 3,70 gr.
Odnos. do dom. 20 gr.
Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 5,20 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administr.

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41
TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Niedziela dnia 7 lutego 1926 r.



Tylko kilka dni.

Dzisiaj porządek o g. 5-ej. 1149—

DUSZE W PŁOMIENIACH

Romans miłości i śmierci w 9 aktach.

Ponadto występy artystyczne.

Ponadto występy artystyczne.

Loda Rogińska (śpiew) Anna Zabojkina (taniec) Ninka Wilińska
(urocza gwiazda) Antoni Kaczorowski (humorysta)

KINO
Dom Ludowy
ul. Przejazd Nr. 34.

Początek w dniu powszednim o 5 i
poł po poł Sala ogrzewana.

Dla młodzieży dozwolone. Od wtorku dn. 2 do niedzieli dn. 7 lutego w. wyświetlane będzie największe arcydz. filmowe p. t. potężny dramat bohaterkiej miłości w 9 aktach o. snuty na tle powieści Rafaela Sabatiniego z uroczą ALICE TERRY w roli głównej. Obraz ten każdy winien zobaczyć.
40 gr. Ceny miejsc w niedzielę i święta od 2 do 4 40 gr.
w soboty od 3—5 po poł wszystkie miejsca 40 gr.
Ceny zwykłe 1 miejsce 1 zł., II miejsce 85 gr., III miejsce 70 gr.

W poniedziałek dnia 8 lutego 1926 r. o g. 6-ej pp. odbędzie się w „Grand-Caffe”
„Podwieczorek-Dancing”
na rzecz
Związku Harcerstwa Polskiego.
Wejście wraz z podwieczorkiem 3 zł.

Uznanie Sowietów przez Czechosłowację.

Socjal-demokraci zadowoleni.

Praga 6 lutego (pat) „Prawo Lidu” podaje, iż w dniu jutrzejszym nastąpi ogłoszenie not. wymienionych pomiędzy rządem Sowietów i Czechosłowacją w sprawie uznania Rosji de iure.

„Prager Tageblatt” stwierdza, iż w sprawie tej odbyła się wczoraj rozmowa między ministrem Beneszem a przedstawicielem Sowietów w Pradze, Owsienko.

„Prawo Lidu” oświadcza, iż wykluczona jest możliwość zmiany w decyzjach obu rzą-

dów. Zdaje się być rzeczą pewną, że w polityce wewnętrznej, zarówno Rosji sowieckiej jak i Czechosłowacji, nie nastąpią co do uznania żadne zmiany. Zbliżenie Rosji do Europy może się odbić tylko korzystnie na demokratycznym rozwoju Rosji. Socjal-demokracja wita uznanie Rosji jako etap w tworzeniu polityce Czechosłowacji, co nie przesądza jednak korzyści ekonomicznych, jakie wypłyną z nowego stanu rzeczy.

—oO—

Tylko 1 zł. 50 gr.
puszka znakomitych
SARDYNEK
marki „Parodi” poleca
firma S. Jaworski Piotrkowska 54
telefon 45-76, 1129

Szkoła tańca
W. LIPINSKIEGO Ewangelicka 17.
Kurs popularny rozpocznie się w niedzielę o 3-ej. „Kółko zamknięte” w poniedziałek o 8-ej. 1126—

III międzynarodówka przy pracy. Napreżone stosunki między Moskwą a Atenami

Aresztowanie urzędnika poselstwa greckiego.

London 6 lutego (pat) Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraphu” donosi że stosunki między Atenami a Moskwą stały się napreżone wobec ujawnienia faktu, że III międzynarodówka przeniosła swe biuro z Wiednia do Salonik, oraz że agenci sowieccy udzielali pomocy ko-

munistom greckim. Korespondent przypuszcza, że wobec aresztowania przez władze sowieckie jednego z urzędników poselstwa greckiego w Moskwie, Pangallos zdecyduje się nawet na odwołanie posła greckiego z Moskwy.

—oO—

O miejsce dla Polski w Radzie Ligi Narodów.

Przychylny głos prasy francuskiej.

Paryz 6 lutego (pat) Nawiazując do sprawy ewentualnego powiększenia liczby stałych miejsc w Radzie Ligi Narodów. „Le Matin” pisze: Byłoby zupełnie naturalnem, gdyby Polska która bra-

ła tak ważny udział w Konferencji Locarneskiej, która reprezentuje 30 milionów ludności, otrzymała stałe miejsce w Radzie. Tego samego zdania jest „Gaulois”. Dziennik ten przewiduje, że z uwagi na wejście do Ligi Naro-

—oO—

dów, Niemcy spowodują dyskusję, której celem byłoby poddanie stopniowej rewizji sprawy ciężarów, jakie ponosi Rzesza na podstawie traktatu pokojowego.

Paryz 6 lutego (pat) „Depeche de Toulouse” i dwutygodnik „Correspondance Universelle” poświęcają długie artykuły kwestii udzielenia Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

„Depeche de Toulouse”, omawiając artykuł Herriota: zamieszczony w „Messenger Polonais”, podkreśla życzliwe Polsce stanowisko demokratów francuskich, pragnących wszelkie sporne kwestje, w których wchodzi w grę interes Polski, rozstrzygnąć w duchu układów locarneskich i w duchu Ligi Narodów, której premier Skrzyński jest tak świetnym rzecznikiem. Ośrodkiem tych kwestyj jest sprawa udzielenia Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. „Depeche de Toulouse” nie ukrywa, że pomysłowe załatwienie tej sprawy wymaga wielkich wysiłków ze strony dyplomacji francuskiej, a w szczególności socjalistów i radykałów poprzez wszelkimi siłami służące żądania Polski.

Echa afery fałszerskiej na Węgrzech. Hr. Bethlen zlekceważył otrzymane wiadomości.

Jakie instrukcje otrzymał prezes Związku Narodowego?

Budapeszt, 6 2. (pat)

Węg. B. K. podaje: W związku z ogłoszeniem przez paryski „Matin” tekstem listów w sprawie fałszerstw banknotowych, wymienionych między prezydentem hr. Bethlenem a prezesem Związku Narodowego hr. Perenyim zapytaniem, dlaczego nie ogłosił on dotychczas tych listów. Perenyi odpowiedział co następuje:

„Nie ogłosiłem tych listów poprostu dlatego, że autor wystosowanego do mnie pisma poufnego, prezes Rady Ministrów, nie upoważnił mnie do tego oraz, że życzył sobie, aby przed ogłoszeniem listów sprawa ich została wyjaśniona na komisji parlamentarnej. Wobec ogłoszenia obecnie przez „Matin” tekstu tych listów uważam z mej strony za rzecz konieczną ogłosić oba listy w tekście oryginalnym.

Prezes Rady Ministrów wystosował do mnie następujący list:

Ścisłe poufne.

Budapeszt, 27 listopada 1925 r.

Czcigodny Przyjacielu!

Zwrócono mi uwagę na fakt, że Związek Narodowy posiada rzekomo fałszywe banknoty francuskie i że podobno ma zamiar uczynić z nich użytek. Proszę cię więc, ażebyś zechciał łaskawie zbadać tę sprawę i przesłać mi wyjaśnienia, aby mnie co do tego uspokoić. Za twoim pośrednictwem wzywam energicznie związek, aby strzegł się przed podobnymi manewrami i nie podejmował tego rodzaju machinacji.

Serdeczne pozdrowienia twój oddany

Bethlen.

Na powyższy list odpowiedziałem w następujący sposób:

Czcigodny Przyjacielu!

Odpowiadając na szanowne twoje pismo z dnia 27 bm. mam zaszczyt podać do twojej wiadomości, że węgierski Związek Narodowy nie posiada żadnego rodzaju fałszywych banknotów, nie zajmował się nigdy puszczaniem w obieg jakichkolwiek fałszywych banknotów, ani też podobnego rodzaju machinacjami, jak również nie zajmuje się tem obecnie. Stosownie do twego życzenia przeprowadziłem dochodzenia, przy czem udało mi się uzyskać w tej sprawie pewne informacje. Proszę cię, abyś był

TELEFONEM Z WARSZAWY

KONIEC ZATARGU W TRAMWAJACH

*) Wobec zakończenia strajku w tramwajach i przyjęcia przez tramwajarzy do wiadomości oświadczenia magistratu w sprawie obecnych warunków pracy i płacy w tramwajach, oraz zawarcie umowy zbiorowej w dn. 1 kwietnia rb. — wczoraj odbył się w min. pracy „ostatni akt” zatargu, likwidujący go urzędownie.

O godz. 11 r. u głównego inspektora prac p. Klotta, zgromadzili się w min. pracy przedstawiciele dyrekcji tramwajów i związków zawodowych tramwajarzy. Po wstępnych rozmowach p. Klotta z poszczególnymi stronami, przystąpiono do podpisania protokołu, który ostatecznie likwiduje zatarg w tramwajach.

DELEGACJA SOWIECKA U PREMERA.

*) Delegacja przemysłowców sowieckich, bawiąca w Polsce pod przewodnictwem p. Malyszewa, złożyła wczoraj wizytę premierowi p. Skrzyńskiemu. Prowadził delegację poseł sowiecki, Woikow.

łaskaw dać mi sposobność jeszcze przed twym wyjazdem do poczynienia ci ustnych przedstawień co do tej sprawy.

Załączam serdeczne pozdrowienia..

Twój szczerzy przyjaciel

Br. Perenyi.

Baron Perenyi dodał co następuje: Jakkolwiek wiedziałem dobrze, że Związek Narodowy nie zajmuje się tego rodzaju kryminalnymi machinacjami, to jednak, stosownie do ostrzeżeń prezesa Rady Ministrów, jak również zgodnie z moim obowiązkiem osobistym śledziłem tę sprawę i zdołałem dowiedzieć się poufnie (nie obiecuję ujawnić źródła), że jest w istocie parę osób, czy też jakieś towarzystwo, które zajmuje się tego rodzaju planem i że szef policji Nadossy został o tem powiadomiony. Zwróciłem się do sekretarza stanu br. Georgesa Pronaya z

z prośbą o doręczenie mojego listu prezesowi Rady Ministrów. Pronay oznajmił mi już wtedy, że spotkanie się osobiste z prezesem Rady Ministrów jest rzeczą bardzo trudną, gdyż powróci on dopiero następnego dnia w południe, a już po południu wyjedzie do Genewy.

W istocie nie mogłem rozmawiać z hr. Bethlenem. Jednakże następnego dnia spotkałem Pronaya, który oznajmił mi, że wręczył mój list hr. Bethlenowi i otrzymał od niego instrukcję w sprawie wydania Nadossyemu surowego rozkazu, aby przeszkodził wspomnianemu planowi o ile plan ten naprawdę istnieje. Wobec tego, że Nadossy w istocie otrzymał ten rozkaz uważałem sprawę za ostatecznie uregulowaną. Nie byłbym bowiem nigdy przypuszczał, tak samo jak i prezes Rady Ministrów, aby szef policji brał udział w tego rodzaju bezsensownym przedsięwzięciu.

Skutki ulewnego deszczu.

Pustynia między Bagdadem a Jerozolimą zalana wodą.

Bagdad 6 lutego (pat)

Z powodu ulewnych deszczów, które zalały obszar pustyni między Bagdadem a Jerozolimą, kurjer pocztowy, który miał przybyć do Bagdadu 31 stycznia, odciety został 130 klm. przestrzeni wody na zachód od Bagda-

du. Transporty zostały przeładowane do samolotu, który przybył dziś do Bagdadu. 15 podróżnych, biorących udział w ekspedycji pocztowej, ma się dobrze, pomimo ciężkich przejść, spowodowanych zalewem pustyni.

TELEGRAMY.

GROZNY POŻAR.

Melbourne 6 lutego (pat)

W południowej nowej Walii wielki obszar porośły krzakami został objęty pożarem. Pożar rozszerza się na froncie 50 mil szerokości, zagrażając najlepszym w południowej i Nowej Walii lasom dominiowym, pokrywającym obszar ok. 40 tysięcy hektarów.

ZNOWU ZŁODZIEJSTWO DYREKTORA.

Kraków, 6 2.

W ostatnich dniach wykryto nadużycia na szkodę Miejskiego Banku Kredytowego. Nadużyć dokonał niejaki Raszke, dyrektor międzynarodowego towarzystwa handlowego, który zbiegł z Krakowa. Resztkę usiłował przemyścić do Niemiec kilka wagonów towarów, które jednak przychwycono na granicy.

Kronika telegraficzna

kt) Na tajnym posiedzeniu akademii nauk moralnych i politycznych w Paryżu wybrano jednogłośnie króla Alberta belgijskiego na członka zagranicznego na miejsce prezydenta Wilsona.

(kt) Amundsen, który przebywa w Los Angeles, zachorował ciężko. Lekarze obawiają się ciężkiego zapalenia płuc.

kt) Wczoraj rano powrócił z Moskwy do Paryża ambasador sowiecki Rakowski.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Z dnia 6 lutego 1926 roku.

WALUTY I DEWIZY.

Doł. St. Zjedn. 7.30-7.29
Londyn 35.56-35.53
Nowy Jork 7.30
Paryż 27.40
Szwajcaria 140.80
Włochy 29.45

Wiedeń 102.75.

Obrót ogólny wyniósł dziś około 300.000 dolarów, w tem w gotówce 50.000 dolarów. Banki prywatne pokryły 5 proc. zapotrzebowania, resztę pokrył Bank Polski. Dolar w gotówce w obrotach międzybankowych 7.30 (chciano płacić), w prywatnych — 7.35 (żądano). Rubel złoty 3.92 i pół — 3.92.

AKCJE.

Bank dyskontowy 4.50; handlowy 1.75; zachodni 1.00; Bank zjedn. ziem. pol. 0.95; Bank Zw. sp. zarobk. 4.00; Elektryczność 1.60; Chodorów 4.90-4.85; Czersk 0.23; Cześć 0.90; warsz. Tow. fabryk cukru 2.15-2.20; Pol. przem. naft. 0.45; Nobel 1.60; warsz. Tow. kopalni węgla 2.05-2.15. 4-ty em 2.05-2.14; Lilpop 0.69-0.71; Modrzejów 2.35-2.40; Norblin 0.92-0.93; Ostrowieckie 5.00-5.05; Rudzki 1.02-1.04-1.02; Starachowice 0.88-0.90; Zieleniewski 10.35; Zawiercie 7.00; Żyrardów 8.00-8.05; Borkowski 0.62; Haberbusch 5.25; Żegluga 0.08; Lombard 5; Gosławice 1.15.

12-TA LOTERJA PAŃSTWOWA

Piąta klasa — Trzeci dzień

Główne wygrane

15,000 zł. nr. 2987.
3,000 zł. n-ry 4530 20268 35684.
2,000 zł. n-ry 26385 52024 55791.
1,000 zł. n-ry 1105 3605 4062 11379 16045 30200 35518.
600 zł. n-ry 1281 5247 17873 19698 30550 31178 37315 40407 60885 63011.
500 zł. n-ry 5974 9708 13597 24059 31116 34091 35461 41541 41556 41790 42649 44205 44578 45497 45767 62815 63537 64615.2
400 zł. n-ry 4604 5618 13342 14517 15173 15637 16799 17681 17993 18494 18845 20772 22853 23566 24106 24107 24128 25292 26916 28095 28687 28964 30208 30579 32609 32702 36198 36958 37835 37938 40215 40535 40714 42029 42894 43291 46105 47527 48784 52986 53289 55143 55344 55793 55931 57149 57524 57933 61270 62144.

Działalność polityczna naszych działaczy politycznych.

NA MARGINESIE POLEMIKI POSŁÓW OKONIA I DZIDUCHA.

Pojęcia zła i dobra w polityce nie są jeszcze ustalonymi wartościami. Moralność polityczna różnych naszych stronnictw jest podobna do moralności murzyna nawracanego na chrześcijaństwo, gdy twierdzi on, że grzechem jest gdy ktoś jemu coś ukradnie, natomiast cnotą jest gdy on sam potrafi ukraść niepostrzeżenie.

Niezbyt odległa analogia mamy w naszych partiach i stronnictwach politycznych. Każdy z członków partii, dopóki znajduje się w partii, podporządkowuje się jej decyzjom, płaci regularnie składki dobrotę jest uważany przez towarzyszy partyjnych za porządnego człowieka i może liczyć na obrońcę swego honoru przez swoją partię. Natomiast partia o innych przekonaniach politycznych uważa wszystkich swych przeciwników politycznych za kanalie najgorszego rzędu, wyrzutek społecznych i t. d.

Otóż w pewnych chwilach możemy zaobserwować ciekawe zjawisko: oto w chwili gdy pewien członek stronnictwa usuwa się ze stronnictwa i przechodzi do przeciwnego obozu w umysłach członków tych stronnictw następuje natychmiastowa zmiana pojęć co do jego osoby: w stronnictwie, z którego tak pan ustąpił zyskuje on miano skończonego lajdaka, a partia, do której wstąpił oczyszcza go ze wszystkich win kiedykolwiek popełnionych.

Klasyczny przykład partyjnej niemoralności politycznej mamy obecnie dzięki osobom posłów Okonia i Dziducha. Panowie ci wykluczając się nawzajem z jednego stronnictwa w otwartych listach w niemożliwy sposób szkalują jeden drugiego względnie może tylko mówią sobie prawdę. Otóż znamienne jest, że poseł Okoń przez stronnictwa dopóki należał wspólnie z pos. Dziduchem do stronnictwa przeciwko osobie tegoż ostatniego nie kierował żadnych zarzutów, Tymczasem teraz po znanym inwendencie przyznaje w swym liście, że wiedział, że Dziduch popełnił różne malwersacje i defraudacje. To samo zresztą pisze Dziduch o Okońcu. Jednym słowem, że „warto pałaca...“ bądź co bądź jednak jest to obrazek rodzajowy z życia stronnictw dość ciekawy i znamienity. Towarzysze partyjni „wiedzą jak kto siedzi“, względnie gdzie kto siedział lub powinien był siedzieć ale o tem nie puszcza się parę zębów dopóki członek jest „discyplinowany i placacy składki“.

Osoby Okonia i Dziducha nie uosabiają jedynych przedstawicieli niemoralności politycznej w stronnictwach takich jak oni jest zapewne wielu więcej i w innych stronnictwach lecz bliższych szczegółów o nich osobach dopiero w tedy dowiemy się, gdy oni zostaną usunięci z partii lub gdy sami wystąpią.

Powiedział ktoś, że polityka jest to nasmo święstw popełnianych przez polityków. Zdanie powyższe stosuje się do wszystkich partii politycznych na całym świecie jednakże w stosunku do wielu polskich stronnictw politycznych w pierwszym rzędzie ma zastosowanie Z.

NIE ZAPOMINAJ, ŻE POTĘŻNY PRZEMYSŁ POLSKI MOŻE POWSTAĆ TYLKO ZBIOROWYM WYSILKIEM WSZYSTKICH POLAKÓW. ANI RZĄD ANI FABRYKANT Z ROBOTNIKIEM NIE OSIĄGNA TEGO ŻEŻ POMOCY KOŁECZYSTWA.

Kino-teatr CASINO

Dziś i dni następnych.

Motto: „Ileż to cierpień kryje w sobie wielkie miasto, cierpień opuszczonych kobiet—matek, których dzieci nigdy nie znają ojca“

Wielki dramat salonowo-życiowy, osnuty na tle zgangrenowanego życia Paryża p. t.

**Złoto...
szczęście...
tęży...
(„L'AFFICHE“)**

Tragedja kobiety, która pozwoliła się wieść choćby na skraj świata, upojona ozarem pierwszego sam-na-sam, o którym marzyła całe życie

W roli głównej **Natalja Lissienko,**
niezrównana partnerka — **Mozzuchina**
oraz znakomity aktor francuski **Camille Bardou**

Ponadto **Ponadto**
Część artystyczna:

1) „To Antos na harmonii gra“—szlager Qui Pro Q. i” odtworzą **Luzwik Sempoliński** i **Janina Kozłowska.** 2) Taniec An try (Griega) odtworzy primaballerina Opery Warszawskiej i Poznańskiej **Helena Sławińska.** 3) Oko (Ratolda) ośpiewa primadonna Operetki Warszawskiej **Walerja Dobosz-Markowska.** 4) Gigolette (Lehara) ośpiewa **Walerja Dobosz-Markowska.** 5) Shimmy (Reymonta) odtwórcy **Helena Sławińska.** 6) Mów mi ty i...—ośpiewa **Janina Kozłowska.** 7) Ta pani ma kochankę—ostatni szlager „Pejskiego Oka“ ośpiewa **Luzwik Sempoliński.**

Pocz. o g. 2-ej pp. — Sala ogrzewana.
Orkiestra symf. pod dyr. **L. KANTORA**
Przy fortepianie **M. Szymkiewicz.**

Od godz. 2—4 na seans kinematogr. cena wszystkich miejsc **1 zł.**

Spółka na wielką skalę.

JAK NIEMCY CHCIAŁY KUPIĆ ZA FAŁSZYWE PIENIADZE KOLONJE PORTUGALSKIE.

„Matin“ donosi o bliższych szczegółach wielkiej afery fałszerstw banknotowych której ofiarą prawie równocześnie z Francją padła Portugalia. Jak już donosiliśmy, głównym winowajcą w całej tej aferze był Niemiec niejaki Hennig naturalizowany w Brazylji, znajdujący się w tej chwili w Berlinie. Sledztwo przeprowadzone w Paryżu, Londynie i Hadze rozszerzyło całą sprawę do wielkiej sensacji. Spisek fałszerzy miał za zadanie — wmanipulować w ręce niemieckie kolonie portugalskie, przedewszystkiem Angole. Początek spekulacji przypada na połowę lipca ubiegłego roku. Spótkali się wówczas w Paryżu Portugalczyk Pinto de Lima wraz z Carnerem Franco (deputowanym Angolij) z Niemcem Hennisem. Łącznie z pewnym Holendrem, znanym Brazyljczykiem postanowiono założenie banku pod

firma „Banque de L'Angola et de la Metro-pole“

Pieniądze znalazły się odrazu u Hennisa. 400.000 ft. szt. nadesłano z Berlina. Hennis wypracował plan finansowy banku, dla którego wielkich rozmiarów nie starczyło 400.000 ft. szt. i odład rozpoczęła się sensacja afery. Wspólnicy postanowili za wszelką cenę urzeczywistnić swe zamiary a pieniądze zdobyć chociażby fałszywie. Pewnemu wielkiemu przedsiębiorstwu angielskiemu, trudniącemu się wyrobem banknotów, przesłano zamówienie na 400 milionów banknotów portugalskich. Stalszowano papiery kontrakt, zawierając go w imieniu rządu portugalskiego zdołano nawet uzyskać legalizację papierów przez konsula angielskiego. Holender Marang miał odebrać zamówienie w Londynie. Ponieważ jednak obawiano się re wizji celnej, trzeba było uzyskać zezwolenie dyplomatyczne na przewóz pieniędzy jako bagażu dyplomatycznego. Pozyskano więc szereg dyplomatów przedstawiciela Wenezueli w Lizbonie Planas Suareza, ministra handlu Limoreza i przedstawiciela Portugalji w Hadze Vandela. Pierwsza transakcja udała się doskonale. Pierwsze 400.000.000 banknotów portugalskich przewieziono do Lizbony. Bank prosperował niezwykle dobrze, skupując całe pakiety akcji innych instytucji bankowych.

Zamierzano wysłać nowe zamówienie na taką samą sumę. Jednakże nie doszło ono do skutku. Niezwykle bogactwo banku zwróciło uwagę opinii publicznej. Jeden z dzienników w Lizbonie „Seculo“ zwrócił nań uwagę; Władze wpadły na trop fałszywych banknotów i wkrótce cała spółka finansowo-dyplomatyczna powędrowała do więzienia. Do Berlina wrócił tylko Hennig i dotąd tam się znajduje.

Tyle donosi „Matin“. Sledztwo dotąd nie stwierdziło, od kogo Hennig otrzymał te za sumę 400.000 ft. szt., o których tylko wiadomo, że przekazano je z Berlina.

Upadek Zinowjewa.

PRASA WŁOSKA IMPERJALIZUJE SOWIETY.

p) Prasa włoska bardzo wiele miejsca poświęca polityce zagranicznej sowiecków. Omawiając ostatni konflikt sowiecko-chiński, „Tribuna“ robi uogólnienia następujące:

„Konflikt sowiecko-chiński poucza nas, iż polityka zagraniczna państw nie podporządkowuje się ideologiom pewnej chwili, ani nawet formom dawnego rządu, które zmieniają się kolejno, ale zależna jest od czynników daleko głębszych i nie tak łatwo ulegających zmianom, konstytucyjnym a więc od geografji, rasy, siły dynamicznej i zdolności twórczej narodu. Imperjalizm nie jest bynajmniej jakimś zieleciem antydemokratycznym ani temniej własnością polityki autokratycznej i reakcyjnej.

„Jest on raczej wyrazem niepoohamowanym dążenia rasy, górującego nad wszelkimi teoriami i paplanina demagogiczna“.

„Przechodząc do Sowietów spostrzegamy, że w myśl tradycyjnej polityki ekspansji, uprawianej dawniej przez carów, żądają one przyznania im nad koleją mandzurską praw, które poszły w zapomnienie podczas pierwszych lat zametu rewolucyjnego. Polityka zagraniczna ma jednak te cechy specjalna i charakterystyczna, że przyznaje się do wszystkich aktywów poprzedniego reżimu, ale słyszeć nie chce o jakichkolwiek zobowiązaniach, przyjętych przez tamten reżim“.

Czytaj uważnie! Nie istnieje więcej

mój magazyn mebli Piotrkowska 9, tylko **Główny Rynek przy ulicy Rzgowskiej 2,** na składzie stale; bogaty wybór najn. stylowych

mebli od najstrośniejszych do najwyk. wznioślejszych, oraz sztuki pojedyncze. — Warunki bardzo dogodnie.

Ceny znacznie niższe. — Długoletnie gwarancje

Proszę się przekonać!
Najleńsze źródło. **F. Nasielski**

Wewnętrznie - polityczna sytuacja w Rumunii.

Bukareszt w lutym. Ostatnie dni w Bukareszcie miają pod znakiem wielkiego napięcia politycznego. W rumuńskim życiu politycznym objawia się wogóle nadmiar temperamentu a w roku bieżącym już od Nowego roku daje się zauważyć ogromne rozgorączkowanie. Sprawa abdykacji rumuńskiego następcy tronu była czynnikiem przyspieszającym rozwój w politycznej sytuacji. Upełnomocnienie obecnego rządu wygasa z początkiem kwietnia, prezydent ministrów Brătianu chce jednak dać opozycji przed upływem tego terminu możliwość stoczenia rozstrzygającej walki. Z tej też przyczyną przyspieszono rozpisanie wyborów gminnych na podstawie nowego prawa administracyjnego, które przeprowadziło w ubiegłym roku unifikację wszystkich samorządów w państwie.

Wybory do samorządów nie miałyby mieć charakteru politycznego ale przy dzisiejszej sytuacji nie mogą być one apolityczne. Zrozumiała to dobrze tak partia rządząca jak i opozycja. Jeśli liberałom uda się przeprowadzić dostateczną liczbę swych przedstawicieli w samorządach, złoży oni do wód królowi, że sympatie obywateli są po stronie partii liberalnej i wtedy król powierzy liberałom mandat na przeprowadzenie wyborów. Jeśli partia rządząca poniesie porażkę, zda ona sobie dokładnie sprawę ze swych sił i dopomoże do zwycięstwa, przynajmniej tym swoim kandydatom, którzyby mogli zająć naczelne miejsca w samorządach a następnie wedle prawa otrzymać miejsce w senacie. W ten sposób liberałowie zapewniąliby sobie pozycję w przyszłym senacie.

Ze względu na to opozycja i wyteża wszystkie swe siły, by udaremnić zamiary liberałów. W rumuńskiej opozycji są dwa silne skrzydła: radykalna partia włościańska, której główne kadry wyborców rekrutują się ze starego królestwa i z Besarabii, oraz partia narodowa — siedmiogrodzka, do której przylczyły się grupy demokratycznej inteligencji — t. zw. Takiści i Iordjiści których politycznym terenem działania jest stare królestwo. Między radykalną partią włościańską a siedmiogrodzką partią ludową toczyły się już w lecie roku 1924 rokowania o współpracy i nawet zjednoczenie. Opracowano wtedy minimalny program o dziesięciu punktach, do którego zrealizowania jednak nie doszło, głównie z tego powodu, że pertraktujące obozy nie mogły się porozumieć co do przyszłego przewidywanego nowej partii. Rokowania zostały odwołane w lecie roku ubiegłego, gdy partia liberalna przyłączyła się do uchwalenia niektórych ważnych praw, zwłaszcza prawa o reformie administracyjnej.

W praktyce obie partie występowały już wspólnie w wyborach uzupełniających i w wyborach do izb włościańsko-gospodarczych i zawsze osiągały wyniki dodatnie. Do połączenia partii nie mogło jednak dojść z przyczyn zasadniczych, jako że kierujące kółka obu obozów różniły się w poglądach na niektóre ważne problemy życia państwowego.

Caranisci — radykalna partia włościańska — wystąpił z żadaniami, których siedmiogrodzka partia narodowa przyjąć nie mogła: żądała mianowicie natychmiastowego uznania Rosji sowieckiej i nawiązania z nią normalnych stosunków, następnie przeglądu konstytucji — obowiązującej i natychmiastowej radykalnej rewizji w zakresie gospodarstwa ustawodawstwa liberalnego rządu: prócz tego miało zaprowadzić nowy podatek od kapitału i oszacowanie majątku pasażerów wojennych.

Mimo zasadniczych różnic pertraktacje nie zostały przerwane i dziś przed zasadniczym starciem z partią liberalną usiłowania radykalnej partii włościańskiej i partii narodowej dały wyniki zadowalające. Do zupełnego połączenia nie doszło, ale porozumiano się co do składu nowego rządu w razie zwycięstwa tych partii w wyborach, oraz co do rozdziału mandatów w przyszłym parlamencie. Było postanowione, że w okręgach włościańskich obie partie wystawią wspólną listę kandydatów podczas gdy w miastach połączą się one z grupami zawodo-

wymi, z grupa inteligentów i mniejszości narodowych. W Siedmiogrodzie nowy blok porozumiał się już z miejscowymi żydami i z demokratycznym skrzydłem partii węgierskiej.

Główna przeszkoda, która jeszcze w ostatnich dniach zdawała się siedmiogrodzkiej partii narodowej nie do pokonania, była niemożność porozumienia się z caranistami co do prof. Stere, jednego z przywódców partii i jej ideologa. Chodzi o to, że Stere prowadził w czasie wojny jawna politykę germanofilska a później był nawet ściganym jako obwinionym o zdradę państwa. Proces przerwano na polecenie Brătianu. Mimo tego niektóre kółka polityczne, zwłaszcza

narodowe nienawidza Stere. W byłym gabinecie Stere miał zająć wybitne miejsce ale siedmiogrodzka partia narodowa stanowczo przeciwko temu zaprotestowała. Jeszcze w ostatnich dniach mówiono o tym, że Stere, który pochodzi z Sorockiego okręgu i był długie lata politycznym emigrantem, będzie ministrem dla Besarabii, ale równocześnie szerzył się w Bukareszcie twierdzenie że Stere obejmie stanowisko szefa sekcji w którymś ministerstwie. Definitywne rozstrzygnięcie nastąpi w najbliższym czasie. Na porozumienie między caranistami i siedmiogrodzka partia narodowa wpłynąć to już oczywiście nie może. (Ceps)

Kryzys gospodarczy w Europie a Polska.

p) Prasa niemiecka roznosi od czasu do czasu z Warszawy jakieś ponure, niepokojące wieści i przedstawia obraz naszej sytuacji w kraju w jaknajczarniejszych kolorach. Tak, jakby u nas waliło się wszystko w gruzy, jakby przed nami rozciągała się coraz większa przepaść i stało nagle jakieś straszne widmo niepewnej przyszłości, jakby glorię zmartwychwstałej Polski zaćmiewała groza rozpierającego się zła, a szpik pacierzowy państw przeżerał jad niedoświadczenia.

Cóż tego złowrogiemu krakaniu stało się przy czyną, coż daje powód piśmnom niemieckim do zohydzenia naszej ojczyzny w drwiących i wyszydzających nas korespondencjach i artykułach? Oto rzekoma nieumiejętność gospodarzenia, nieumiejętność dźwignania naszych finansów tem podobne sprawy przedstawiające się stokrotnie fatalniej w innych państwach, a w szczególności przecież w państwie bojaźni Bożej. Bo zważmy tylko: podczas wojny służyła wytwórczość przemysłowa całego niemal świata celom wojennym. Nie tylko państwa, które wojnę prowadziły ale także i państwa neutralne wytwarzały przedewszystkiem produkty potrzebne pośrednio lub bezpośrednio do prowadzenia wojny. Inne dziedziny wytwórczości przeszły na plan dalszy lub zostały zupełnie zaniedbane, wobec czego mogło wydawać się przy powierzchownej obserwacji, że gdy umilkną działa, a narody wrócą do pracy pokojowej, potrzeba będzie długich lat, aby zaspokoić głód towarów, których w czasie wojny nie wytwarzano wcale, lub w ilościach w stosunku do zapotrzebowania światowego zupełnie niedostatecznych i że ustanie era świetnych koniunktur oraz nowego rozkwitu gospodarczego.

I istotnie, zaraz po zawarciu pokoju okazało się bardzo wielkie zapotrzebowanie. Przemysł z nie zwykłą elastycznością zastosował się do potrzeb wytwórczości pokojowej, produkcja wzrosła bardzo znacznie, obawy, że po zwolnieniu olbrzymiej ilości robotników, zajętych w przemyśle wojennym rynek pracy zalany zostanie milionami bezrobotnych, nie ziściły się.

Ten stan pomysłowy trwał jednakże tylko krótko bardzo, albowiem już w połowie 1920 roku rozpoczęła się w przemyśle stagnacja, która stale pogłębiała się i zamieniła w przewlekły ciężki kryzys, którego końca niestety nie widać. Wielkie rozmiary przybrała zwłaszcza klęska bezrobocia w Anglii w Niemczech oraz klęska i katastrofa finansowa i gospodarcza, która nawiedzała kolejno lub równocześnie nawet jeden po drugim. Wiemy, co działo się jeszcze dwa lata temu w Niemczech, więc co niedawno temu działo się we Francji, a jednak nikt nie przepowiadał z tego powodu kompletnej ruiny Niemiec, nie przepowiadał zupełnego bankructwa Francji, jak to przepowiada prasa niemiecka i ruiny i bankructwo Polski.

Jak trudną i skomplikowaną jest sprawa sanacji obecnego stanu rzeczy w Europie, o tem najlepiej świadczy fakt, że konferencje najtęższych finansistów europejskich nie wydały żadnych pozytywnych rezultatów i nie wykazały żadnych konkretnych środków przeciwdziałania obecnemu kryzysowi. Wszelkie wyniki obrad komisji finansowych na konferencjach międzynarodowych streszczały się w ustaleniu słusznych, ale nie nowych zasad, że państwa winny dążyć do równowagi budżetowej i to głównie drogą zmniejszenia wydatków oraz, że powinno dążyć się do powrotu waluty złotej, a mianowicie: państwa o walucie, zbliżającej się do parytetu złota drogą deflacji, państwa zaś o walucie złotej drogą dewaluacji.

Polepszenie położenia nie tylko u nas, lecz i gdzieindziej i powrót do normalnego życia gospodarczego nastąpić może wtedy, gdy usunięte zostaną niedomagania, stanowiące przyczyny obecnego kryzysu. Fakt, że Rosja przestała być ogniwem w światowym organizmie gospodarczym, to tylko jedna z przyczyn, której usunięcie jest niewątpliwie zagadnieniem najtrudniejszym i nie dającym się rozwiązać bez tytanicznego wręcz wysiłku i przed upływem bardzo długiego czasu. W interesie zalegodzenia dzisiejszego stanu rzeczy należałoby przystąpić najpierw do zagadnień łatwiejszych należałoby przedewszystkiem przyjąć z wydatną pomocą tym krajom, których gospodarka ucierpiała skutkiem wojny oraz stosunków powojennych i które są zbyt osłabione by móc o własnych siłach zająć w niedalekim czasie stanowisko w handlu między narodowym, jak n. p. Polska, która by jako państwo z ludnością trzydziestomilionową mogła być klientem bardzo poważnym przy należytym rozwoju swych zdolności konsumpcyjnych. Bez zewnętrznej pomocy trudno jest rozwinąć potencjalne bogactwo Polski i zamienić je w realne wartości. Udział bardzo znacznych kapitałów zagranicznych w przemyśle i eksploatacji naturalnych bogactw Polski jest konieczny. Leży on nie tylko w interesie Polski, lecz i krajów, które obfitują w kapitały, a pozbyć się nie mogą swych wyrobów przemysłowych.

Kryzys w Polsce wiecznie trwać nie może i wszystko zapowiada zmianę na lepsze — widzi to każdy u nas w kraju, widzą to zapewne i korespondenci piśm niemieckich, ale w interesie Niemiec, w interesie szkodliwej dla Polski propagandy, muszą oni przepowiadać nam przyszłość jakczarniejszą.

Zresztą coż tu dużo mówić — poco polemizować z korespondentami piśm niemieckich? Czyż prasa niemiecka pisała kiedykolwiek o nas i o naszych stosunkach inaczej, jak w tonie najniebezpiecznym i najbardziej perfidnym? Powinniśmy byli do tego oddawna już się przyzwyczaić. (Dz. Pos.)

NA MARGINESIE

Polskie bolączki.

Jedną z poważniejszych bolączek, które trapią nasze społeczeństwo jest „pracowstręt” — ciężka, zakaźna, nagminnie w Polsce panująca choroba. Pracowstręt jest odmianą pewnej również nagminnie pracującej choroby lenistwa. Choroba lenistwa wyraża się w zbytnim, niechętnym, opieszale wykonywaniu pracy; pracowstręt stanowi ostrzy, zapalny, stan lenistwa w czasie, którego chory wogóle nie chce się zająć jakakolwiek pracą, pragnąc żyć kosztem drugich, na utrzymaniu państwa czy społeczeństwa.

Przypadki czy wogóle epidemie pracowstrętu możemy notować, na każdym kroku, pracowstręt jednak wyjątkowo podatny podłoże do rozwijania się znajduje wśród sfer ubogich umysłem. A oto przykład pracowstrętu; pani M. przywoziła sobie ze wsi parę fur drzewa w polanach, które jednak aby użyć do palenia w piecu należy porabiać. Pani M. zwraca się do dozorczy domu z prośbą o porabianie drzewa. Dozorca oświadcza że wogóle taka ciężka praca nie zajmuje się nawet bez względu na wynagrodzenie jakoby dostał. Wobec tego pani M. postanowiła zaangażować do pracy jakiego bezrobotnego.

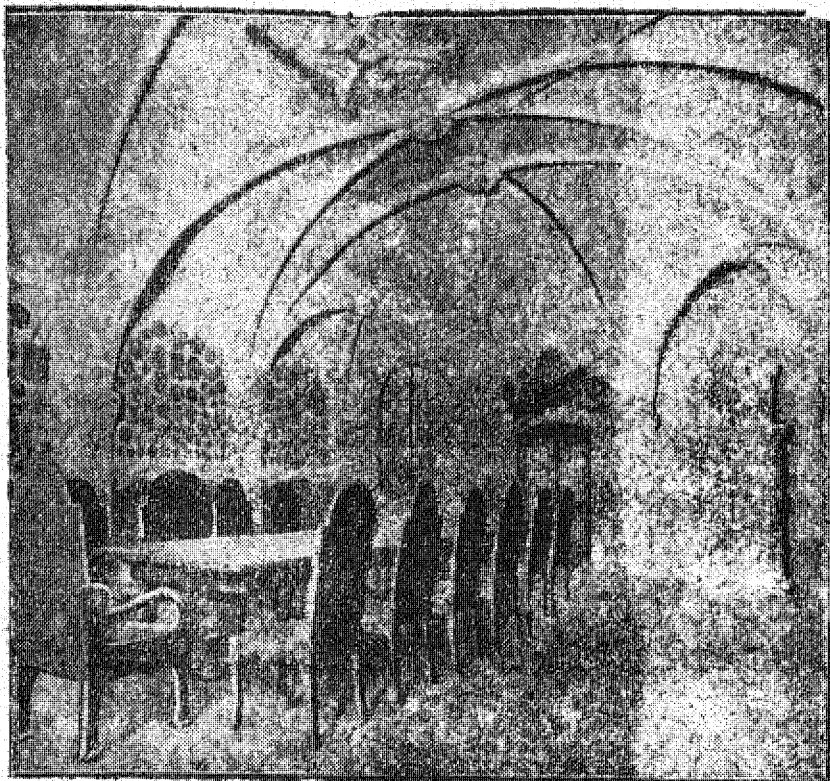
Pierwszy bezrobotny do którego pani M. zwróciła się z propozycją zażądał 10 złotych za dzień sześciogodzinny rabania, drugi oświadczył, że jest zanadto wyczerpany z głodu aby mógł się podjąć tak wyczerpującej pracy, ostatni wreszcie oświadczył, że obawia się aby nie stracił zaślika, który pobiera w biurze zapomogowem i woli głupie 10 złotych tygodniowo za bezczynność niż ofiarowane mu 4 złote za dzień pracy.

Wreszcie pani M. udało się zaangażować do rabania pewnego byłego profesora uniwersytetu niedawno pozbawionego pracy przy redukcji katedr na uniwersytecie poznańskim. Profesor przyjął robotę za 3 złote dziennie.

Teraz przytoczę pewien klasyczny przykład choroby „lenistwa polskiego” połączonego z chorobą polskiego niedbalstwa i lekceważenia obowiązków.

Zdarzyło się to kilkanaście dni temu, w Warszawie w Banku Dyskontowym Wskutek nieuwagi kasjera zatrzaśnięto drzwi żelazne do kasy Wertheimowskiej, do których klucze pozostały wewnątrz kasy. Zapasowych kluczy brakowało.

Sala posiedzeń Muzeum Narodowego.



Dawny ród mieszczański Korniaktów słynął w swoim czasie z wielu cnót obywatelskich we Lwowie. Otaczany szacunkiem nie tylko ze względu na stan majątkowy przedstawicieli, lecz także wskutek swego poświęcenia dla kraju i czynności. Znaną również była w swoim czasie winiarnia Konstantego Korniaka, nie tylko wśród lwowian lecz nawet wśród obcokrajowców — Z biegiem czasu warunki się zmieniają, stopniowo przechodził budy-

nek, w którym mieściła się winiarnia, różne koleje, aż w końcu zupełnie o nim zapomniano. Ostatnio dyr. Muzeum Miejskiego we Lwowie zachwycony architekturą wnętrza, polecił przeprowadzić odpowiednie adaptacje i doprowadził jedną z sal do stanu użyteczności, zachowując styl architektury i ornamentację.

Obecnie mieści się tam sala posiedzeń Miejskiego Muzeum Narodowego we Lwowie.

Zamki wertheimowskie są bardzo subtelne i tylko zdolny polski włamywacz lub niemiecki ślusarz potrafi je otworzyć.

Zarząd Banku rozesłał gońców do wszystkich zakładów mechanicznych i ślusarzy z zapytaniem czy kto z nich nie potrafi otworzyć kasy wertheimowskiej. Okazało się, że nikt nie może się podjąć tej pracy oprócz pewnego bardzo zdolnego ślusarza mieszkającego na Mokotowie. Ale ten natychmiast nie mógł przyjechać ponieważ musiał jechać na chrzciny dziecka swego przyjaciela obiecał jednak, że pośpieszy się i możliwie szybko postara się zjawić w Banku.

Kasa zatrzaśnięta się we wtorek w południe. Dyrekcja poszukując w mieście ślusarza jednocześnie zatelegrafowała o wypadku do firmy Wertheima w Berlinie.

W środę rano zjawił się w Banku Dy-

skontowym ślusarz firmy Wertheim z Berlina.

W czwartek w południe zjawił się w Banku Dyskontowym ślusarz mieszkający w Mokotowie, dzielnicy stoł. m. Warszawy. Historia autentyczna. Z.

—oOo—

O ZNIEWAŻENIE 15 P. ULANÓW.

k) Przed Izba Karną Sądu Okr. w Poznaniu rozpoczął się wczoraj proces przeciw pp. Jerzemu i Witoldowi Biłażewskim o zniewagę korpusu oficerskiego 15 pułku ułanów. Zniewagi tej dopatruje się oskarżyciel publiczny w artykule pomieszczonym w „Prawdzie”, w którym zarzuca się oficerom 15 p. ułanów zamordowanie śp. Tadeusza Biłażewskiego, por. 15 p. ułanów w listopadzie 1920 roku na froncie wschodnim.

Dotychczas sąd przesłuchał kilku świadków. Wyrok zapadnie za parę dni.

ODCINEK DLA MŁODZIEŻY.

Z kłębka złotych nici.

Powiastrka poniższa, posiadająca pewne walory literackie, jest tem godniejsza uwagi, że wyszła z pod pióra, młodzieńczej bo raptem 15 lat liczącej literatki Jadzi Franczakówny.

— Wstań... wstań... wstań..

Otwieram oczy i znów je przymykam. Tak mi się spać chce... Nie budźcie mnie!

Lecz nie. Zasnąć mi nie daje ów uporczywy, delikatny, ledwo dosłyszalny szmer nad uchem.

— Wstań... wstań... wstań!..

Ach, co za nieznośny brzęk! Któż to znów? Na mojem ramieniu siedzi przesłizny elf. W rękę trzyma malutki dzwonek i dzwoni mi nad uchem: „wstań — wstań”... Aha, to ty mój mały przyjacielu! Czego chcesz tak rano?

— Wstań, wstań!..

— Już czas? — pyta.

— Słońce wstało przed chwilą. Idź!

Uśmiecham się do cudnego elfa. On unosi się lekko w powietrze i znika mi z przed oczu. Chwilę jeszcze słyszę subtelny śapot jego skrzydełek i

delikatniutki brzęk srebrnego dzwoneczka.

Wkrótce potem, byłam gotowa do wyjścia z domu. By nie obudzić cioci Mani skrzypieniem drzwi, wydostałam się przez okno, wychodzące na mały ogródek, pełen kłombów i grządek z kwiatami. Przebiegłam szybko, pracowicie wygracowane ścieżki i stanęłam przy płocie. Lecz nie zatrzymała mnie na długo ta zaporą. Otworzywszy furtkę, wybiegłam na piaszczystą drogę; szkoła Cioci Mani stała przy samej drodze, zdala od wsi.

Rozradowana swobodą, szybko przebiegłam pola i łąki. Wkońcu przystanąłam. —

Dość duża wyniosłość, porośnięta zieloną, soczystą murawą, na wierzchu tej wyniosłości dwie brzoźki srebrnopienne ze spuszczonej warkoczami — oto moje ulubione miejsce, moja „świątynia dumania”. Może tem bardziej ulubione, że pomiędzy brzoźkami stał krzyż z Męką Pańską. Stary był, pochyłony, próchniejący już, zniszczony przez burze i wichry, spalony słońcem. Mała, blaszana figurka Chrystusa, ledwo się odróżniała od drzewa, tak była czerniała. Mech pięł się po zmurszałym krzyżu i porastał jego boki. Stanęłam na wzgórku i oparłszy się o białokory pień brzoźki, patrzyłam przed siebie.

Cudny ranek lipcowy. Lekko rozfalowane złote łąny zbóż, pokłony mi biją. Pod pobliskim lasem płonie się koniczyna wetydlawie. Śnieżna gryka дума widząc lasem proca, a niebieska macia ziemniaków.

O czym? Nie wiem. Może o smukłej łąsoli lub bobie, ciekawie wzniesionym z pośród kartoflika? Nie wiem. To tajemnica śnieżnej gryki. Łany lucerny, wyki i hubinu rozpościerają się daleko, hen — pod lasem.

Las ów, rozbrzmiewa gwarem rozbudzonych ptaków i tętni rozgłosną pieśnią życia. Balsamiczny aromat mchów, ziół leśnych, królewskich paproci, wonnych smółek, liliowych dzwoneczków, niesie ku mnie lekki zefir.

Po lewej stronie pagórka, na którym stoję, urywa się pole. Szeroka miedza oddziela od niego ogromny, barwny płat łąki. Na miedzy sprzącają się z sobą kłótlive, żółtookie jaskry i stoją skromnie białe rumianki.

Za łąką błękitnieje — dal

Patrzę przed siebie na ziemię. Ach, nigdy, nigdy nie wydał mi się świat tak cudnym, jak dziś! Nigdy nie widziałam tak pięknego rumianca, jakim płonęła pod lasem dziewica — koniczyna, nigdy takich śniegów-gryki nie spotykałam w swoim czasie, ani zielonych tafli hubinu, wyki i grochu! Stojąc tak na wzgórku, zdawałam się być jakimś wodzem dzielnym, przed którym zastęp żelaznych rycerzy-zboża, schyla w pokłonie szyszaki, a których wiszą kity — złote kłosy. Była chwila, że głos skowronka, wzięłam za dźwięk surmy bojowej. Boże! jakżeż cudny był świat w ów rzeźki, wonie kwiatów i aromatami zbóż przepojony re-

Wyrodnny ojcobójca.

POTWORNY MORD DLA SUKCESJI.

We wsi Santop województwa Polesskie go wódt dość przykładny żywot niejaki Gustaw Bajora, właściciel dobrze zagospodarowanej zagrody, uchodzący zresztą za dość zamożnego rolnika.

Mieszkał z żoną i synem.

Przed tygodniem, podczas gdy Bajor był po za domem, nagle ktoś począł dobijać się do mieszkania, w którym znajdowali się żona i syn Bajora.

Gdy Bajorowa, upewniona przez dobijającego się, że chodzi o lekarstwo dla chorego konia jednego z sąsiadów, drzwi otworzyła — ujrzała w nich jakiegoś zamaskowanego mężczyznę.

Wpadłszy do mieszkania, mężczyzna ten dobył noża i zamierzał nim ugodzić przełożoną kobietę. Na rozpaczliwe okrzyki, nadbiegł małce z pomocą syn, co widząc napastnik, szybko opuścił mieszkanie. Wkrótce po tem w pobliżu zagrody rozległ się jakiś jęk. Nazajutrz o świcie znaleziono bez życia

potwornie pokłutego nożem właściciela zagrody, Gustawa Bajora.

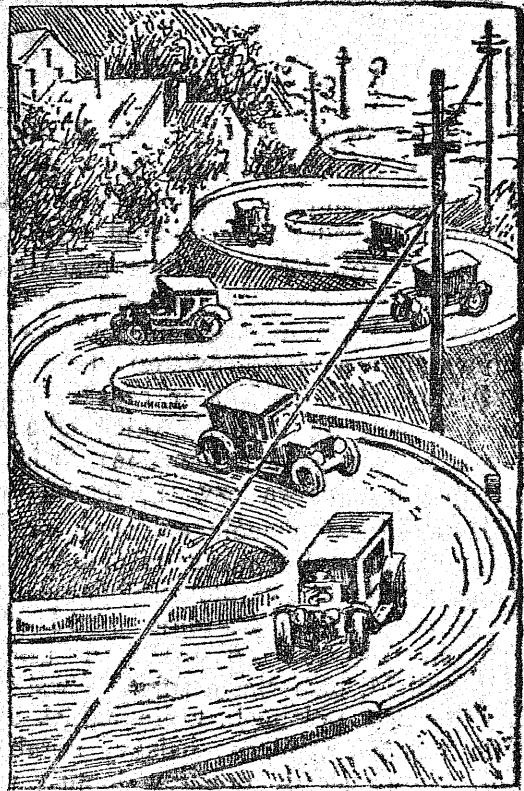
Policja znalazła się wobec trudnej do rozwiązania zagadki, tem nie mniej jednak poczęła energicznie badać sprawę. Po trwających kilku dni dochodzeniach, ku zdumieniu policji, ślady zbrodni doprowadziły ją do drugiego syna Bajora, zamieszkałego w sąsiedniej wsi.

Po wkroczeniu policji i podjęciu rewizji, znaleziono u Pawła Bajora okrwawione ubranie i inne przedmioty, wskazujące wyraźnie na udział jego w zbrodni.

Aresztowany i poddany badanom Paweł Bajor, ostatecznie przyznał się, że to on napadł zarówno na matkę, która zamierzał zabić, jak i następnie na ojca, którego w rezułacie zamordował.

Plan wymordowania rodziców powziął niedawno. Głównym celem była chęć otrzymania tej droga sukcesji po rodzicach.

WYMARZONA KRAINA AUTOMOBILISTÓW.



W Stanach Zjednoczonych automobil jest Królem i wskutek tego otaczają go wszystkie względy, poświęca mu się wiele nakładu trudy i pieniędzy, aby tylko możliwie każdemu udostępnić korzystanie z tego cudownego środka lokomocji. Buduje się specjalne drogi obliczone wyłącznie na komunikację automobilową, a wyposażone są one w najświeższe zdobycze techniki w tym kierunku.

Podobne urządzenie długo jeszcze pozostanie w sferze marzeń naszego kontynentu. Rycina nasza przedstawia właśnie jedną z takich dróg automobilowych.

ale, przejechawszy wskutek nieuwagi te stację, wszedł w Teresinie, skąd zamierzał wyjechać końmi do majątku Bieniewic. Po kilku minutach daremnych poszukiwań Jasiak spotkał chłopca, który zgodził się zawieźć go do Bieniewic. Wiozawcę nie znalazł, więc świadek polecił jechać obok planty po prawej stronie, ale, bojąc się usuniecia z tej drogi, wolał puścić chłopca samego, sam zaś skierował się wzdłuż toru po lewej jego stronie ku Bieniewicom. Na drodze pracowali iacy ludzie, z którymi świadek rozmawiał, palił papierosy, wymiuciac je wprost z kieszeni.

Inż. Jasiak był ubrany również w czarne płaszcz, żółte buty i miedki brązowy kapelusz.

WIZJA LOKALNA W TERESINIE.

26 maja 1914 roku, sad udał się wraz z prokuratorem Herszelmanem na miejsce przestępstwa, celem zbadania marszruty Bispinga i Jasiaka. Sad z miejsca, gdzie Bisping rozstał się z księciem odbył drogę pieszo, ustalając, że czas potrzebny na dojscie do stacji Teresin wynosi 15 minut.

Po odczytaniu zeznań biegłych chirurgów przewodniczący zarządza na 30 minut przerwe, po której prokurator Kamiński składa wniosek o zwrócenie się do policji politycznej celem nadesłania brauninga oraz rewolweru Mausera kalibru 6,35 cm.

Mec. W. Bitner jest niezmiernie wdzięczny prokuratorowi za postawienie tego wniosku. Prosi nadto o dostarczenie na rozprawę słownika polsko-rosyjskiego prof. Durrowskiego.

Prok. Kamiński: Nie oponuję, ale uważam, że wystarczy nam jako tłumacz prof. Grzyw-Dabrowski.

Mec. W. Bitner: Popieram swój wniosek. Sad zatwierdza oba wnioski: obrony i prokuratora.

Następnie po odczytaniu zeznań ekspertów — kaligrafów przewodniczący zapowiedział na następny dzień dokończenie referatu i rozpoczęcie badania świadków.

Z tych wybija się na pierwsze miejsce pp. nadkomisarz Kurnatowski i Czerwikowski, którzy usiłowali nadać śledztwu kierunek wszechstronny, zostali jednakże monitorowani, a śledzia śledczy Czerwikowski zastąpiony przez Rosjanina Bożmienowa.

Urządnik skarbowy szpiegiem.

ARESZTOWANIE EMISARJUSZA CENTRALI SZPIEGOWSKIEJ W GDANSKU.

Policja polityczna województwa warszawskiego od dłuższego już czasu obserwowała urzędnika urzędu skarbowego w Grodzisku, ukraińca Pawła Szczuruka, jako podejrzanego o knowania antypaństwowe i szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych.

Podejrzenie okazało się słuszne. Przedstawiciele policji Żyrardowskiej dokonali onegdaj rewizji w mieszkaniu Szczuruka. Wyniki były tak kompromitujące, że Szczuruk został natychmiast aresztowany i odstawiony do więzienia w Żyrardowie.

Paweł Szczuruk jest Ukraińcem. Urodził się w Kijowie. W czasie odwrotu bolszewików z Ukrainy wstąpił w Związku do armji polskiej.

Po służbie przyjechał do Żyrardowa i po pewnym czasie otrzymał posadę państwową w Grodzisku.

Chęć przypodobać się swym władzom Szczuruk przyjął katolicyzm.

Po pewnym czasie objął stanowisko kontrolera skarbowego z pensją X stopnia — 180 zł. miesięcznie.

W tym czasie ożenił się z ubogą panną Władysławą Petrokowską.

Sielanka trwała krótko. Młody małżonek upijał się stale.

Wreszcie na dwa tygodnie przed aresztowaniem porzucił żonę z małym dzieckiem.

Porzucona kobieta, bez środków do życia, usiłowała otruci się esencją octową. Nie zdołał jednak wypić całej butelki gryzącego płynu. Zachłystnęła się. Nieszczęśliwa z poparzoną jamą ustną przewieziona pogotowie Kasy chorych do szpitala fabrycznego.

Istnieje przypuszczenie, że Szczuruk działał z polecenia centrali szpiegowskiej w Gdańsku.

Wskazuje na to liczna korespondencja utrzymywana przezeń z Gdańskiem, a pisana szyfrem.

Energiczne śledztwo trwa.

O zamordowanie ks. Druckiego-Lubeckiego.

TRZECI DZIEŃ ROZPRAWY.

REFERAT SEDZ. ALCHIMOWICZA.

(ciąg dalszy).

Na sali pustki, zaledwie kilku widzów przybyło słuchać referatu o przebiegu przewodu sądowego przed trybunałem rosyjskim. Trzy kwadransy na jedenastą przewoźniczą Alchimowicz otwiera posiedzenie, przystępując zaraz do rzeczy.

ZEZNANIA BISPINGA.

Na przewodzie w sadzie okręgowym oskarżony powtórzył zeznania, złożone w urzędzie prokuratorskim. Według słów B.

„Tak leśni! Patrzyłam wciąż, oczu nie mogąc oderwać, bo zdawało mi się, że mały habry i kółko, to sznur dziewców wiejskich w barwnych chustkach, idących wolno drogą w świąteczny dzień. Jak że żywo przypominały mi złote jaskry, kłocące się na miedzy, swarliwe sąsiadki...”

Obróciłam wzrok ku łące.

Maciły mi się w oczach barwy owego cudnego kotarca, rozpostartego hen, daleko.

Fioletki, goździki i jaskry, rude szczawie, kaszka błada, koniczynka, smukłe skrzypy i rumianki, mieszały się w cudną grę barw i tęczy.

„Jak w piękny, letni dzień, z ochronki wysypią się dzieci na murawę ogrodu i baraszkując wesoło, mienią się czerwonymi, białymi, różowymi i żółtymi sukieneczkami, tak ta łąka, zasypana mnóstwem różnobarwnych kwiatów, mieniła się cudnie w słońcu, które drżało brylantowymi skrami na wielkich liściach, kroplach rannej rosy. O ponad tem wszystkim śmiało się lazurowe niebo.

Zdawało się, że to Matka Boska rozpięła swój cudny, błękitny płaszcz nad ziemią i brała ją w Swą Boską Opiekę.

Mimowoli zwróciłam twarz ku krzyżowi. Uderzyła mnie zmiana w wyglądzie Zbawiciela. Nie było już, ta sama smutna, szarniała, znękana twarz Ukrzyżowanego.

W promieniach słońca blacha poczęła świecić mocno, a rozkrzyżowanych ramion błyszczały dwa

księże wszechal rozmowę ze spotkanymi dwoma mężczyznami. Wówczas Bisping pojechał księcia i udał się pieszo ku stacji Teresin, lecz spostrzegłszy pedzawc pociąg, skierował się ku stacji Blonia, wszedł do innego pociągu i wrócił do Warszawy.

ZEZNANIA INŻYNIERA JASIAKA.

Zgłosił się do sadu dopiero w piątym dniu procesu, bojąc się aresztowania i bezdado przekonany, że zeznania jego nie mają żadnego znaczenia. 3 kwietnia w godzinach południowych wyjechał pociągiem do Blonia

goździki miesięczne jak brylanty, nad cierniową koroną paliły się święte blaski. Patrzyłam zdumiona.

A Chrystus patrzył na te rozłożone pola i łąki — na rozemłiane kwiaty i rozszczębiotane ptaki — patrzył i słuchał.

A lica Jego przybierały wyraz pogodny, święty natchniony.

Osunęłam się do stóp krzyża w milczeniu, przejęta dziwnym wzruszeniem.

Srebrnopiennie brzoźki zaszemrały cichutko nademną — Tylko gdzieś pod niebieską kopułą nie bios, trzepocze się na brylantowych skrzydłach moje westchnienie:

— Chryste!...

Cisza. Z nieba kapie złotem słońce.

Wracałam do domu wolno.

Wchodząc do ogródka, ujrzałam na parapacie okna, mego elfa. Siedział zamyślony, poważny, cichy, z podparta na dłoni brodą.

Ujrawszy mnie, uśmiechnął się jasno.

— Widziałas cud? — spytał.

Kiwnęłam głową w milczeniu. Wówczas elf za brzęczał dzwoneczkami i lekko pofrunął w zaczarowane krainy słońca.

J. Franczakówna

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Pod znakiem milionowych żądań Hohenzollernów.

Straszne cyfry z życia narodu niemieckiego.

Ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy niemieckiej wydało memorjał o stosunkach zdrowotnych ludności Niemiec za lata 1923 i 1924. Memorjał ten obrazuje katastrofalną nędzę w jakiej po wojnie od lat sześciu żyje społeczeństwo niemieckie tembardziej, że stosunki te w roku 1925—ym na skutek przesilenia gospodarczego znacznie się pogorszyły.

Memorjał stwierdza, że pewne — minimalne zresztą — polepszenie się stosunków żywnościowych i ogólnego położenia gospodarczego w roku 1921—ym miało tylko przejściowy wpływ na stan zdrowotny w Niemczech.

„Lata inflacyjne 1922-23, w których wiele milionów ludności na skutek niebywałej drożyzny i coraz bardziej wzmagającego się braku środków żywnościowych nie było w stanie zaopatrywać w dostateczny sposób w żywność siebie i swe rodziny miały tak olbrzymie skutki, że zdawały zbliżać się najfatalniejsze wyniki dla całego narodu niemieckiego”.

Tak było w roku 23—im. O obecnych stosunkach zdrowotno—żywnościowych donosi memorjał:

„Dużo większa część ludności niemieckiej cierpi z powodu stosunków żywnościowych. Tylko ludność wiejska, o ile sama produkuje środki żywnościowe, jest stosunkowo dobrze usytuowana. Jakkolwiek ceny w ciągu roku 1924—go trochę gdzieś spadły, to równocześnie zmalała siła kupna szerokich warstw do tego stopnia, że szerokie koła z trudem tylko mogą zdobyć pieniądze na zakup niezbędnych środków żywnościowych. Wiele ludzi, którzy od chwili zakończenia wojny utrzymywali się wśród ciężkich moralnych cierpień przy życiu zapomocą wyprzedawania rzeczy wartościowych, zużyli w ten sposób cały swój majątek i są bez żadnych środków utrzymania. Odżywianie dużej części ludności jest nie wystarczające. Te fakty w związku z wysokimi cenami za opał i przepelnieniem mieszkań, nieraz urągających wszelkim wymogom zdrowotności a często nawet niegodnych na swy mieszkań ludzkich, przeciwstawiają się bardzo silnie rozbudowie zdrowotności wśród ludności niemieckiej i zmniejszają i teraz jeszcze odporność przeciw epidemjom”.

Zauważano wzrost chorób epidemicznych w Niemczech jak płońcy, tyfusu, dyfterji i innych. Liczba urodzeń zmniejszyła się z 20 na 1000 ludności

w roku 1921—ym, do 15,3 w roku 1924—ym. Katastrofalnemi nazywa „Vorwärts” liczby pogramów przed wczesnych i poronień, które z 82 595 z 1100 wypadkami śmiertelnymi w roku 1921—ym wzrosły w roku 1924—ym do 73,319 z 1223 wypadkami śmierci.

Wypadki śmierci z powodu suchot wzrosły w Rzeszy o 55,5 proc. a w miastach doszły nawet do 72,6 proc.

Warunki odżywiania i stosunki zdrowotne wśród dzieci małych, szkolnych i dorastającej młodzieży są według orzeczeń urzędowych fatalne. W jednym z okręgów szkolnych podczas próby, którą umyślnie zainicjowano okazało się, że 41 proc. dzieci szkolnych przyszło do szkoły bez gorącej strawy w ustach, 32,2 proc. bez pierwszego śniadania, 10,4 proc. bez drugiego śniadania. Takie same stosunki panują w tak rolniczym kraju jakim są Prusy wschodnie. W niektórych okręgach i miastach zabrakło rodzicom na skutek bezrobocia pie-

ędzy na dawanie dzieciom śniadania. Duża część młodzieży, zwolnionej ze szkoły nie dorasta.

Jeżeli chodzi o ogólne położenie żywnościowe to spadła ilość mleka na odżywianie ludności do 58 proc. ilości przedwojennej, ilość mięsa do 82 proc. a podczas kiedy w roku 1914—ym przypadało na głowę ludności w Niemczech 249 kg. chleba to cyfra ta spadła w roku 1924 do 162 kg.

„Vorwärts”, z którego czerpiemy te wiadomości, omawiając wyżej przytoczone cyfry memorjału pisze:

— „Czarny to obraz, który nam pokazuje ten memorjał. Jak straszliwe muszą być jednakże skutki obecnego przesilenia gospodarczego z niernormalnie wysoką cyfrą bezrobotnych”.

Istotnie obraz, który coraz bardziej się zaciemnia. A jednak h. panujący mają otrzymać milijony we odeszkodowania.

—oO—

Lot nad oceanem.

Z NOWEGO JORKU DO PARYŻA W 26 GODZINACH

(S) W czerwcu br. odbędzie się pierwszy lot w zwykłym pasażerskim samolocie z Nowego Jorku do Paryża w 26 godzinach.

Wstawiony w wojnie europejskiej 14—toma światowemi rekordami lotniczymi, kapita Lucien Bossoutrot, pierwszy zdobywca obłoków na linii Paryż—Londyn, Paryż—Bruksela i Paryż—Kopenhaga, chce wytknąć trasę powietrzną między New Yorkiem a Paryżem.

Zdała od Paryża, w małej miejscinie, odbywają się obecnie gorączkowe prace nad zmontowaniem i zbadaniem wytrzymałości dwumotorowego samolotu, który poniesie po przez ocean dzielnego podróżnika. Jeśli eksperyment ów uda się — a jest po temu uzasadniona nadzieja — to będzie to zdarzenie, które historia techniki współczesnej uzna za równoznaczne z próbą puszczania w ruch pierwszego pociągu czy parowca.

Lot kapitana Bossoutrota odbędzie się bez ja-

kiegokolwiek zatrzymania się. Niema również w mowy o jakimś hydroplanie, przeciwnie, chodzi o odbicie gigantycznego wprost lotu w zwykłym samolocie, celem założenia w niedalekiej już przyszłości, do po udaniu się eksperymentu z końcem br. pasażerskiej linii aeroplanowej między obu stolicami.

Bossoutrot jest lotnikiem od lat 14. W chwili wybuchu wielkiej wojny służył w piechocie, lecz uzyskał wkrótce przeniesienie do eskadry lotniczej i wyróżnił się natychmiast, jeszcze jako porucznik 2 eskadry. Brał udział we wszystkich wielkich bitwach i rozstrawił imię Francji na polach wojen pod Verdun, Somme, Artois, Aisne, Chateau, Thierri i in.

Mimo rekordu jaki zdobył w postaci 6 tysięcy godzin lotu i 100 potyczek w powietrzu, nie został ani razu ranny.

—oO—

A. AWERCZENKO.

Szybka pomoc.

Gdyby jedna ze światowych konferencji odbywała się nie we wspianym palacu, upiększonym bronzami, marmurem i dywanami, a na brzegu rdziennej ruskiej rzeki — to postępowanie owej konferencji w sprawach rosyjskich byłoby podobne do niżej podanego opisu.

Pusty, ponury brzeg rzeki...
W spienionych jej falach tonie człowiek...
Jego ręka, kurczowo zaciśnięta, to się ukazuje na powierzchni, to znów znika, a gdy na moment pokaze się głowa, w ciszy slychać westchnienia.
Na brzegu tłum ludzi.
Rozsiedli się na kamieniach i patrzają...
Jeden pali króciutką fajeczkę, drugi przeżurwa tytoń, inni znów zaciągają się cygarem.
Patrzają...
— Sir, zdaje się, że w wodzie jest człowiek?
— Tak, monsieur, zdaje mi się, że on tonie.
— I ja jestem tego zdania.
— Gdyby się tylko kapał, nie starałby się tak kurczowo utrzymać na powierzchni.
— Mam wrażenie, że natrafił na wiry.
— A jakiej on jest narodowości?
— Napewno Rosjanin.
— Prawdopodobnie... Sir, niema pan ognia?
Przeklete cygaro ciągle gaśnie.
— Niech je pan wydłuży nieco.
— Hm... doskonale. Lecz czy pan nie uważa, że ten człowiek może utonąć?
— To jest prawie pewne.
— Warto by go więc wyratować.
— Oczywiście.

— Trzeba go wyciągnąć.
— I to na suche miejsce.
— Należałoby go także suknam dobrze rozetrzeć!
— Jabym mu nawet podarował pół butelki koniaku!
— Tylko...
— Tylko co?
— Cała rzecz w tem, że najpierw trzeba tonącego wyciągnąć.
— Pewno! i to jak najprędzej!
— Trzeba go więc schwycić za włosy.
— Ale, co znowu! Jak można postępować tak niekulturalnie. Gdyby mnie zrobili coś podobnego, to partja robotnicza w naszym parlamencie wniosłaby interpelację!
— W takim razie zrobimy tak: rzucimy mu do wody i sukno i koniak — niech sobie zrobi masaż i wypije na rozgrzewkę.
Rzucili...
— Nie doleciało... Widać, utonęło...
— Gdybym nie był w nowym garniturze, gdy by woda była nie tak zimna, tobym...
— Wiecie co, panowie? Mam pomysł!
Rzucimy tonącemu pas ratunkowy!
— Lecz skąd go wziąć.
— Od stróża.
— A gdzie jest stróż?.. W domu?
— Nie, poszedł do znajomych.
— Zdał mi się, że do knajpy „Rybie oko”, a jeżeli nie tam, to do siostry lub do zięcia. Należy więc posłać najpierw do znajomych, później do knajpy, potem do siostry, wreszcie do zięcia.
— A czy dom stróża zamknięty?
— Zamknięty! Warto by jednak wylamać drzwi, gdyż w przeciwnym razie człowiek może utonąć.
— Co znowu! Jak można wylamywać cudze

drzwi? Lepiej posłać po stróża do znajomych.
— A jeśli on stamtąd wyszedł?
— To jest w knajpie.
— Lecz kogo wyślemy?
— Oto chłopiec biegnie. Ej, chłopcze, hallol! Znasz starego stróża, który ma w domu pas ratunkowy? Idź więc do niego po klucz. Najpierw wstaw po stróża do znajomych potem do „Rybiego Oka”, jeśli go tam nie zastaniesz — idź do zięcia, a jeśli go i tam nie znajdziesz — to, do siostry.
— Teraz nie mogę, idę do apteki.
— Co za osioł z siebie! Nuzel! pedź do apteki, kup lekarstwo, a potem idź po stróża!
Gdy chłopiec zniknął z oczu, tłum ludzi zabrał się do spokojnego palenia, przeżuwania i t. p. czynności.
— Sir!...
— Monsieur!...
— Czy nie uważa pan, że zrobiliśmy wszystko, co było w naszej mocy.
— O, yes!
— Przedewszystkiem nie wyciągnęliśmy tonącego za włosy!
— Bo byłoby to gwałtem.
— Nie wylamaliśmy drzwi w domu stróża!
— Gdyż sprzeciwiałyby się to prawu!
— I wreszcie rzuciliśmy sukno i koniak!
— Nie nasze wino, że to wszystko utonęło.
— Patrzenie jeno! Czy się panom nie zdaje, że tonący banke puszcza gusem?
— Rzeczywiście! To widocznie z zadowolenia, że pomoc bliska.
* * *
Starego stróża znaleźli przed wieczorem.
W tym samym czasie na plenarnym posiedzeniu konferencji przedstawiciel partji robotniczej wygłaszał mowę, poświęconą sprawie odrodzenia Rosji.
Trzasnęła Go—wiał.

Turniej szermierczy.



W Japonii, w kraju Samurajów, kultura rycerski z całym pietyzmem jest przechowywana. — Wszelkiego rodzaju sporty w ten lub inny sposób przypominające dawne zapasy rycerskości znajdują bardzo wielu zwolenników. Często popisy przy wszel-

kiego rodzaju uroczystościach są na porządku dziennym. Rycina nasza właśnie przedstawia moment walki szermierczej dwóch sportowców. Z zacięciem przegląda się zapasom tłum, publiczności różnych sfer społecznych.

Dzieci metysów na Filipinach.

DOBRODZIEJSTWO DOBORU RAS NA WYSPACH FILIPiNSKICH.

Kwestia murzyńska na południu nie jest jedynym problemem rasowym Stanów Zjednoczonych. Od czasu kiedy zatknęto sztandar amerykański na Filipinach (1898), powstał tu nowy problem dla białego człowieka: na wyspach tych żyje obecnie około 18.000 dzieci „metysów”, pochodzących od amerykańskich ojców i matek tubylczych. Los tych dzieci jest niedzny. Opuszczone przez rodziców, mozola się, aby zarobić na kawałek chleba, są wzywskiwane i tułaja się. Zadaniem władz amerykańskich oraz całego społeczeństwa będzie przeciwdziałanie temu złu i uratowanie dzieci.

Modrookie i jasno-włose dzieci metysów nie są podobne do swych tubylczych krewnych. Zagadnienie mieszania ras wywołało już sporo dyskusji w świecie naukowym. Zjawisko filipińskie zdaje się dowodzić, że mieszanie takie jest korzystne. Metysi na Filipinach są energiczni, przytem fizycznie i

duchowo bardziej doirzali niż czysto-krewni tubylcy. U chłopców i dziewcząt przeważa ja wyraźne rysy natury amerykańskiej. Podczas gdy tubylec jest zwykle obojętny i pozbawiony wszelkiej inicjatywy, mieszaniec jest stale czynny, pracuje i pragnie się czegoś nowego nauczyć. Według opinii Rew. Franka C. Laubacha z seminarium teologicznego w Manile jest mieszaniec to największym darem, który dała Ameryka Filipinom i ich mieszkańcom. „Moje własne obserwacje — mówi on — przekonywują mnie, że mieszaniec krwi malajskiej i białej oraz malajskiej i chińskiej jest bardzo dobroczynny. Leczni wodzowie i przodkowie Filipin są i z pewnością będą mieszkańcami. Pomagając dzieciom metysów nie tylko pełni swój obowiązek jako Amerykanin, ale odda imy tym wielką usługę i wspomnieć Filipin skim”.

„Pan pozwoli pierwszy”.

NIECO O GALANTERJI.

Każdy odczuwa, że drzwi to w życiu ludzkim moment i linia decydująca. Są ludzie, przed którymi drzwi otwierają się same; są tacy, którzy umieją je otwierać praw dziwymi — czy podrabianymi — kluczami. Ci wszyscy mają szczęście i robia karierę. Są inni dla których wszelkie drzwi stanowią nieprzezwyciężoną przeszkodę. Panika ogar-

nia ich na widok drzwi. Odpowiadają im je dwie zawody, które nie wymagają przechodzenia przez drzwi: a więc np. profesja nocnego stróża lub policjanta. Ale ci właśnie tych nieszczęsnych drzwi muszą pilnować.

Kwestia pierwszeństwa przy wchodzeniu przez drzwi jest ze swej strony doniosłym problemem towarzyskim i społecznym.

Słynnym jest pełne galanterji wezwanie Wodza francuskiego w bitwie pod Crecy pod adresem Anglików: „Panowie Anglicy, będa laskaw! zacząć”. Nic dziwnego. Naieżdęcy angielscy na terenie Francji byli do pewnego stopnia gośćmi i dlatego kulom ich należało się pierwszeństwo dostępu do pierwszych przeciwników.

Zwie wielkich i małych dworzan po wielkich i małych dworach monarchicznych pełnione było po brzegi problemem, kto ma przed kim w drzwiach mieć pierwszeństwo. To był główny cel dążeń, powód najgłębszych radości i rozpacz. W „Mazowie” — pamiętam — wojewoda każe mur rozwalć, gdyż dwaj grubi szlachetnie nie mogą równocześnie zmieścić się w drzwiach.

Mój Boże, czasy dziś surdutowe, szare a ile certowania się przy drzwiach, ile tu ukrytych ambicji, fałszywej skromności, ile wątpliwości trudnej do rozwiązania. Dla położenia im kresu należałoby opracować jakąś teorię prawa do pierwszeństwa w drzwiach, parę teorii do wyboru. A więc: pierwszeństwo podług wieku, podług alfabety, podług grubości i uroczystości okręta (futro przed paltem, palto przed żarzutką, frać przed smokiem itd.), podług gęstości włosów, wielkości łysiny itp. Metody takie mają zaletę zupełnej, dającej się sprawdzić obiektywności.

Jest rzecza interesująca, jak ludzie, ce remonjujący się ze znajomymi przy drzwiach, o ile tylko poruszają się „incognito”, to nie krepują się wobec nieznajomych i szturmem zdobywają miejsca w pociągu, w tramwaju, w kinie, przy bufecie, w garderobie... Tu by się naprawdę przydało trochę średnio-wiecznej francuskiej grzeczności, tej galanterji z pod Crecy, która nawet kulom — a nie tylko nogom, uszom, palcom — partnerów, rywali i przeciwników dawała pierwszeństwo.

Dziwolągi podatkowe.

§) Niema zapewne kraju w Europie, gdzie nie narzekano by zarówno na podatki, jak na sposób ich obliczania i ściągania.

Zdaje się jednak, że prym pod tym względem trzymają Belgja, przynajmniej co się tyczy podatku spadkowego.

Oto przykłady:

Jeżeli na przykład ktoś miał „bogatego” wujaszka w Brukseli i odziedziczył po nim, dajmy na to 8,5 miliona franków, — to fiskus belgijski zabierze z tej kwoty 70 proc pod postacią podatku spadkowego czyli ze spadkobierca otrzyma na czysto zaledwie 2,5 miliona.

Ale to jeszcze nie.

Przypuśćmy że inny szczęśliwiec miał w Belgji ciotkę, która zapisała mu 11,5 miliona. Otóż ten jegomość, otrzymawszy spadek o 3 miliony większy od poprzedniego, zapłacił taki podatek, iż na rękę dostanie mu się 100.000 franków mniej, niż pierwszemu. Prosty sąd wniosek, iż ten drugi szczęśliwiec będzie miał do ciotki pretensje, dlatego nie za pisał mu 8,5, zamiast 11,5 miliona.

Co za szczęście, że nie mieszkamy w Belgji!

Bezpieczeństwo w Rosji sowieckiej.

§) Rosyjskie pismo „Za Swobodu” czerpie z „Odeskich Izwiestij” wiadomość, że ludność wsi Anatołewka nad Dniestrem, znęcona rozpasięciem chuligańskiej młodzieży, zwróciła się do zwierzchności z prośbą, aby pozwolono jej wprowadzić „samosady” i załatwić się z chuliganami „własnymi sposobami”.

Położenie wsi jest okropne. Nikt z obcych nie ma odwagi w niej nocować, a skoro zapadnie zmierzch, nikt przez wieś nie przejeżdża. Okna domostw na noc muszą być zabite naглуcho i zabarykadowane mieczami ze słoma, ponieważ „bohater ska” chuligańska młodzież lubi zabawić się wybijaniem szyb kamieniami i wystrzałami. Pod groźbą śmierci, co istotnie bywa urzeczywistniane, każe sobie składać wyznaczone sumy. Sekretarza miejscowego urzędu chuliganie wrzucili do Dniestru, w kooperatywie rozgrabili towar i wywieźli go do Odesy. Na dom lekarki urządzili regularny atak a przy byłego doktora powitali kamieniami. Jedyną nadzieję ratunku pokłada ludność w otrzymaniu pozwolenia na to, aby mogła bronić się sama i zaprowadzić „samosady”.

Jest to bardzo charakterystyczne dla stosunków bezpieczeństwa panujących w sowieckim „kraju” i zaufania ludności do swego rządu.

Portret Zygmunta I jako Salomona.



Epoka Odrodzenia obfitowała w portrety wybitnych osobistości przedstawianych jako postacie biblijne. Właśnie rycina nasza, ze zbiorów fotograficznych

Muzeum Narodowego, przedstawia portret króla Zygmunta I jako Salomona.

Czy Rosji sowieckiej grozi epidemia samobójstw.

CO O TEM MÓWI KOMISARZ ZDROWIA SIEMIASZKO.

Samobójstwo poety Jesenina wywołało w społeczeństwie i w prasie nowe zainteresowanie problemem samobójstw. W dniach ostatnich zajął się tym problemem i ludowy komisarz zdrowia Siemaszko, który w Izwiestjach zamieścił obszerny artykuł p. t. Czy grozi nam epidemia samobójstw.

Siemaszko podaje, że problem samobójstwa od dawna już zajmuje wiedzę lekarską, prawniczą oraz socjologię. Istnieje kilka teorii samobójstwa. Morrell wskazywał przy rozważaniu tego zagadnienia na 4 rasy: niemiecką, celtoromańską, słowiańską i uraloaltajską, przy czym zdaniem jego najbardziej skłonni do samobójstw byli Germani, następnie Celtoromanie, a wreszcie Słowianie. Siemaszko przypuszcza, że ta teoria rasowa nie zadawalna. Germani, którzy żyją w różnych krajach, wykazują też rozmaite skłonności do samobójstw. Najdokładniejszą jest zdaniem Siemaszki teoria socjologiczna, która przedstawia samobójstwo jako zjawisko, wpływu wające z przyczyn natury socjalnej. Wielki wpływ na rodzaj samobójstwa wywiera płeć, powołanie i powody czynu. Przed wojną, jak stwierdzili lekarze rosyjscy, najczęściej się samobójcy wieszali, topili truli lub też odbierali sobie życie przy pomocy broni palnej i sztyletów. Wieszali się zwykle ludzie wynędzniali, starzy, mniej energiczni lub więźniowie. Nieszczęśliwcy, którzy decydują się na dobrowolną śmierć z niezczęśliwej miłości, rzadko kiedy się na powieszają, ale zwykle się zastrzelają, lub otrują. Ludzie duchowo nienormalni wybierają często bolesny lub dziwny sposób samobójstwa: rzucają się z wielkich wysokości, podpalają się itp. Dzieci najczę-

ściej się topią. Wojna i rewolucja wywarły pewien wpływ na wybór sposobów samobójstwa. Mężczyźni również często odbierają sobie życie przez powieszenie, jak przez zasrzenie. Samobójstw przez utopienie jest obecnie daleko mniej, aczkolwiek według statystyk znajdowały się one dawniej na drugim miejscu.

Siemaszko stwierdza, że samobójstwo — zjawisko bezwzględnie antysocjalne — jest w Rosji dość rozpowszechnione, ale bądź co bądź, w porównaniu z czasami przedwojennymi ilość samobójstw w Rosji się zmniejszyła. Jeśli się chce samobójstwu z dobrym wynikiem przeciwdziałać, należy starać się zwiększyć poczucie zbiorowości oraz dążyć do zwiększenia zainteresowania ogółem robotniczym.

Siemaszko krytykował również samobójstwa wśród wybitnych osób w Rosji sowieckiej w ostatnich czasach, mówiąc: oczywiście włościanin Jesenin, który już do swej klasy nie należał może wbrew teorii powiesić się. Możliwe są i takie wyjątkowe wypadki, że zastrzelili się mądry robotnik Uta wimow, który był wyczerpany mękami carskimi i który nagle zmienił pracę fizyczną przy maszynie na czynny udział w administracji państwowej, te pojedyncze wypadki są zrozumiałe. Ale najbardziej rozpowszechniony wśród burżuazji powód do samobójstwa rozczarowanie życiowe chyba nie znajduje miejsca w szeregach naszej inteligencji, a tam mniej w szerokich warstwach robotniczych i włościańskich.

—oOo—

Strach ma wielkie oczy.

Z SZÓSTEGO PIETRA NA BRUK.

5) Pan i pani Texler w Parwzu zamieszkał na szóstym piętrem, przy ulicy Clignancourt, na stokach Montmartré. Przed kilku dniami małżonkowie spooczywali w noc, pogrążeni snem sprawiedliwych. Nagle oboje obudzili się. Nie uległo wątpliwości: ktoś usiłował włożyć klucz do zamku w drzwiach wchodowych. O tej porze mógł to być tylko złodziej, albo, co gorzej, bandyta.

— Adelo, wstań i wwidź zobacz. Złodzieje chcą się do nas dostać! wyrzekł szepcąc małż.

— Auguste, wszak jesteś mężczyzną, to ty wstań i zobacz, odszepnęła żona.

Prześcierała ratunku.

Małżonek wstał, ale zamiast widać i zobaczyć, sięgnął do szafy, skrecił kilka prześcierań i powiazawszy je końcami, przywiązał do ciężkiego haka żelaznego u sufitu, na

wypadek gdyby złodzieje wdarli się do mieszkania i trzeba było uciekać oknem.

Ucieczka.

Rzeczywiście dobierając się kluczem do zamku dało się znowu wyraźnie słyszeć.

Wtedy pan i pani Texler, jedno po drugim, w kompletnych nocy, zesłiznęli się po prześcierałach na sam chodnik, tuż przed nosem dwóch policjantów, jak dwie zjawy zagrobowe.

— Złodzieje są w mieszkaniu, wykiepnęły duchy, spoczone tym spacerem akrobatycznym, mimo silnego mrozu.

Szukaicie złodzieja!

Ponieważ o podobnej porze nie ucieka się w podobny sposób z własnego mieszkania bez ważnych powodów, policjanci zadzwonili do bramy, obudzili stróża i całe towarzystwo udało się na szóste piętro.

Drzwi mieszkania państwa Texler były jednak zamknięte a z wewnątrz nie dochodził żaden odgłos. Stróż bezpieczeństwa ponaczł surowym wzrokiem na uciekinierów i już miał na ustach surowa reprymendę, kiedy z pewnej ubikacji, mieszczacej się w ścianie, doleciał jakiś szmer.

— Tam ktoś jest! wykrzyknął jeden z obecnych.

Otwarto drzwi, a wtedy tajemnica się wyjaśniła.

Smutny powrót po wesołej nocy.

Lokator z piątego piętra, młody człowiek, tak wesoło bawił się w nocy na mieście, że powróciwszy do domu, pomysł się o jedno piętro i z uporem jakiego usiłował bezskutecznie dostać się swoim kluczem do cudzego mieszkania. Zmęczony pijatka i otwieraniem, schronił się do lokaliku, gdzie mógł nieco odpocząć w pozycji nieostojącej.

Przy pomocy policjanta dostał się wreszcie do siebie, a to samo zrobili i małżonkowie. Tym przyszło to trudniej, gdyż drzwi były zamknięte od środka.

Zaś policjanci mieli do rana o czym sobie opowiadać, spacerując po ciemnych ulicach.

Małżonkowie Texler, którzy nigdy w życiu nie oddawali się sporom, zaręczali na jutro, że za żadne pieniądze nie odważą się na „na zimno” drugi raz na taką podróż.

Strach ma wielkie oczy!

—oOo—

Ze świata przepowiedni.

5) Niejeden z czytelników doświadczył niewądnie, że wszelkie przepowiednie wróżek, chiromantek, kabalarek, cyganek otwierają przed kłopotami cudowną przyszłość. Na najbliższą przyszłość „daleką podróż”, „miłe spotkanie” i „nie wielkie pieniądze”; na dalszą majątek; sławę itd.

Inaczej jest z przepowiedniami, stosowanymi nie do osób, lecz dotyczącymi zjawisk przyrody brzmia one złowrogo, a co najmniej, bardzo nieprzyjemnie. Tak przez całe ubiegłe lato zapowiadano nam ciężką zimę z niebywałymi mrozami i śniegami. Można by posądzać o jakąś intrygę sprzedawców opału, którzy chcieli sprzedać dużo węgla i drzewa. Jak się okazało, zimę mamy niezwykle ciepłą i łagodną. Wiosną teraz straszą nas zimą i śnieżną latem, a opierają te przepowiednie na następujących podstawach:

Rok 1816 upamiętnił się zimą, bezsłonecznym latem, a poprzednik jego rok 1815 zupełnie temperatura przypominał rok 1925. Zarówno w 1815 jak w 1816 roku zauważono wiele plam na słońcu, co rzekomo ma wpływ na temperaturę. W kwiecie 1816 roku ziemia pokryta była grubą warstwą śniegu, który miejscami leżał jeszcze w czerwcu. W dalszym ciągu lata padał nieustanny deszcz, a zimy przepadły. Przykre lato dało się we znaki zarówno w całej Europie, jak w Północnej Ameryce i w Azji.

Obecnie podobno znowu zaobserwowano zwiększenie się plam na słońcu i stąd te przepowiednie. Ale się nimi nie będziemy zbyt martwić.

—oOo—

PRZECHWAŁKI ŁUNACZARSKIEGO.

5) W jednym ze swych ostatnich numerów zamieszcza Wieczernia Moskwa wywiad z A. W. Lunaczarskim, w którym sowiecki komisarz oświaty opisuje wrażenia ze swej podróży zagranicznej. Lunaczarski oświadczył między innymi: Przed moim wyjazdem zwracano mi uwagę na to, że Europa w ostatnich czasach pod wieloma względami bardzo się rozwinęła. Ja jednak znajduję, że przeciwnie, bardzo zbladła Moskwa, co prawda, nie może się równać z takimi miastami jak Paryż i Berlin, ale jednak na wybitniejszą różnicę między tymi miastami a Moskwą nie istnieje. Powracam do Rosji przekonany, że kroczymy w Europie jedną wśród nierówności.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Nasz wywóz przez Gdańsk.

O WIEKSIZY PRZYDZIAŁ WAGONÓW.

(—) W grudniu r. ub. przybyło do Gdańska węgla eksportowego 6332 wagony, 120.977 tonn. Przeladowano na statki razem z pozostałymi z miesiąca listopada 7309 wag., 140.696 t.

Sredni dzienny przeladunek (na dzień kalendarzowy) wynosił w I dekadzie grudnia 275 wag., 5210 t.; w II dek. grudnia 230 wag., 4468 t.; w III dek. grudnia 225 wag., 5391 t.; przeciętnie w grudniu 236 wag., 4538 tonn.

Zmniejszenie przeladunku węgla w II i III dekadzie grudnia ub. r. tłumaczy się zwiększeniem przybycia innych transportów jak zboże, cukier, drzewo, nafta, pogorszeniem warunków atmosferycznych (zawieje śnieżne i mróz), które utrudniły prace przeładowania stacji węzła gdańskiego i przeladunkową portu, zajęciem części kranów przeladunkiem superfosfatów i cukru, psuciem się kranów i wreszcie świętami Bożego Narodzenia.

Żeby uniknąć tymczasem „zatkania” portu, a jednocześnie forsować ładunki najpilniejsze, wprowadzono — jak informuje M.n. Kolei — w życie t. zw. skontyngentowanie przydziału wagonów dla eksportu przez Gdańsk, uwzględniając przytem latwość przeladunku danego towaru, normalne zapotrzebowanie wagonów ew. wzywskanie sezonu i t. p. A więc ustalono, że w miesiącu styczniu i lutym r. b. codzienny przydział wagonów w kierunku Gdańska nie powinien przekraczać cyfry 750. Z tych 750 wagonów przyznano na styczeń dla węgla 250, zboża i maki 110, drzewa 150, cukru 100, dla lokalnych transportów w Gdańsku 70, a reszta dla nafty i innych towarów. W miesiącu lutym węgiel ma otrzymać 306 wag., cukier 80, zboże 100, drzewo 165, lokalne

transporty gdańskie 20, pozostałe 99, nafta reszta. Jednocześnie dowiadujemy się, że Ministerstwo Kolei, chcąc umożliwić eksporterom drzewa, wzywskanie sezonu, nie stosuje ściśle restrykcji przy przydziale wagonów, przestrzegając z dnia na dzień, ażeby wszelkie zwolnienie tempa dopływu innych ładunków oraz wszelkie ulepszenie sprawności przeladunku było obracane na korzyść węgla i drzewa. Skutkiem tego w drugiej połowie stycznia faktyczny przeladunek drzewa w porcie Gdańskim wynosił od 189 do 357 wagonów, a średnio 270 wag. dziennie, chociaż zastrzeżona jest restrykcja do 150 wagonów dziennie.

W wypadkach kiedy nieograniczony przewóz ładunków bywa nieosiągalny, kolej musi się kierować postulatem utrzymania ciągłości i płynności samego transportu, wprowadzając chwilowe restrykcje do ładunku. W tych wypadkach, bądź co bądź wyjątkowych, obowiązkiem wszystkich stron zainteresowanych jest utrzymanie godziwego kompromisu w celu osiągnięcia jaknajlepszego wyniku przeciętnego.

Dodać należy, że interesy właścicieli placów składowych w Gdańsku nie zawsze pokrywają się z interesami właścicieli lasów. Zdarza się, że kiedy składy są przepełnione, właściciele ich zabiegają przed koleją o zwolnienie tempa dopływu ładunków, a z drugiej znów strony firmy wzywskające ze swoich powodów handlowych napierają na kolej o szybsze wyprawienie drzewa nie troszcząc się o to, jak sobie z tem koleją dalej poradzi. A więc tylko harmonijna współpraca i niewątpliwe dążenie Ministerstwa Kolei do jaknajwiększego poparcia eksportu — pozwoli opanować chwilowe trudności przewozowe.

wanie swej propozycji. Mimo rozdziału Górnego Śląska między 2 państwa, Niemcy wciąż uważają się za faktycznych właścicieli całego przemysłu górnośląskiego wobec obcego kapitału...

SPADEK LEJA RUMUŃSKIEGO I JEGO PRZYCZYNY

(—) W sprawie spadku Leja rumuńskiego w ostatnich dniach podaje korespondent CEPSU następujące szczegóły: Praca rumuńska stawiała co prawda spadek Leja w związku z niepowodzeniem misji ministra Brătianu w Paryżu, ale przyczyny spadku są inne. Z Rumunii nie wywożą ostatnio prawie wcale maki i bydła. W związku z tem nastąpiła w obrocie krajowym wewnętrzna dewaluacja Leja, co jest tem gorsze, że na rumuńskim rynku pieniężnym panuje wielkie zapotrzebowanie kredytów.

Maskarady w świecie zwierzęcym.

n) W czasie karnawałowym, gdy roi się od większych i mniejszych zabaw masowych, nie od rzeczy będzie podać do wiadomości wszystkim, których nieci przedzierzgniecie się w obca postać i zamaskowanie swojego ja, że zakusy te, zdawałoby się czy sto ludzkie, są także właściwie światowi zwierzęcom. Przewodnikom znane są podobne maskarady zwierzęce, szczególniei con amore praktykowane przez owady. Niektóre gatunki owadów naśladowały aż do najdrobiazgowych szczegółów zewnętrzne cechy zgoła od nich odmiennych pod względem stroju wewnętrznego rodzajów, przyczem jednak rzecz prosta, można tu zastosować słowo bajki, że nie chodzi tu o igraszki, ale o życie.

Ta maskarada służy im bowiem albo do ukrycia się przed nieprzyjaciółmi, albo też do ułatwienia sobie napadów na gorzej od nich uzbrojone stworzenie. I tak znane są fakty, że motyle przybierały postać pszczoł albo os, inne znowu owady upodabniały się do świata roślinnego i t.

Amerykańska kolonia wolnej miłości.

§) W miejscowości Allentown (Pensylwania) młody milioner Karol Garland, wychodząc widocznie z założenia, że w kraju wolności wszystko wolno, założył kolonię „wolnej miłości”. Jak z samej nazwy wynika grupowali się tam „seksciarze” obojga płci, którzy małżeństwo uważali za niepotrzebną formalność.

Polcya była jednak innego zdania i wkroczyła urzędownie. „Kolonia” rozbiegła się w popłochu, prócz 6-ciu mężczyzn i 1 kobiety, których aresztowano. Wśród nich był „założyciel” Garland wraz ze swa luba, z którą żył, porzućwszy żonę.

Garland twierdzi, że miał na celu nie jakieś niemoralności, lecz wyłącznie przedprowadzenie teorii sociologicznej... Za kaucją 1000 dol. wypuszczono go na wolność. Opuszczona legalna małżonka widocznie ciągle kocha męża, gdyż pospieszyła do niego i złożyła zań kaucję.

Kolonia „wolnej miłości” zapowiadająca się wspaniale, przestała istnieć.

BOLSZEWICY SEDZIOWIE.

§) W powiecie boczurameńskim w okręgu Semipalatyńskim wybrano właściankę Galkinowa na stanowisko sędziego ludowego. W samym Semipalatyńsku pracuje w charakterze pomocnicy prokuratora właścianka Swirienkowa.

RYBY POSIADAJĄ ZMYSL POWONIENIA?

§) Dr. Frisch, dyrektor Instytutu zoologicznego na uniwersytecie monachijskim, popisywał się na wykładzie karpkiem, któremu zawiązywał oczy i dawał różne rzeczy do jedzenia. Karp wachał i co było nie do jedzenia, tego nie tknął — rzeczy jadł i... astodyczne przedewszystkiem, zjadał odrazu.

91 RAZY POD NOŻEM.

§) J. Lenroth, były marynarz Stanów Zjednoczonych, był już 91 razy operowany, by ocalić mu życie i wstrzymać rozszerzającą się stale chorobę.

Lenroth w wypadku na okręcie w roku 1915 uszkodził sobie stos nacierzowy, w następstwie czego podczas różnych operacji stracił on już obie nogi.

Obliczanie kuponów bieżących.

(—) Z dniem 1 grudnia r. z. t. j. odkąd kursa papierów procentowych obejmują także wartość kuponu bieżącego, stała się aktualną sprawa obliczania kuponu bieżącego od następujących papierów procentowych:

A) 8 proc. pań. poż. konwersyjnej, 10 proc. pań. poż. kolejowej.

Przedmiotem sporu sfer giełdowych jest kwestja, jak obliczać kupony bieżące od powyższych papierów, opiewające na złote w zlocie.

W Rosji i w byłym zaborze rosyjskim był zwyczaj („usance”) obliczania kuponu bieżącego w walucie papierowej i dopiero w dniu płatności kupon podlegał wypłacie w zlocie. Praktykowany system ten był niesprawiedliwy w stosunku do tych posiadaczy walorów w zlocie, którzy przed datą płatności kuponu zmuszeni byli je realizować, gdyż nie otrzymali przynależnych im odsetek. Natomiast posiadacze tych papierów w dniu płatności kuponu otrzymywali pełną wartość.

Obliczanie u nas kuponu bieżącego w zlocie jest połączone z pewnymi trudnościami, gdyż stosunek złotego do złota nie jest stały i codziennie należałoby obliczać podług innego kursu.

Na ostatniem posiedzeniu rady giełdowej sprawa powyższa znalazła się na porządku dziennym, więc w najbliższym czasie oczekiwać należy dyrektywy, obowiązującej tak sprzedawców, jak i nabywców.

B) 4 i pół proc. i 4 proc. L. Ziemskie.

Wobec mających się niebawem ukazać w obiegu listów powyższych w odcinkach złotych, następuje się również kwestja, jak należy obliczać kupon bieżący. Jak wiadomo, Tow. kred. ziemskie nie speł-

niało zobowiązań względem swych wierzycieli (posiadaczy listów) i przesunęło termin płatności o pół roku. W ciągu dwóch lat, t. j. 1926 i 1927 r., Towarzystwo pragnie powrócić do właściwego terminu płatności, przesuując o miesiąc w każdym półroczu datę płatności kuponu. Najbliższy więc termin płatności będzie 22 maja rb.

Otóż na tle przesunięcia terminu płatności kuponu powstała kwestja, jak obliczać kupon bieżący podczas wspomnianych dwóch lat, gdyż odstępy od płatności jednego do następnego kuponu nie będą półroczne, lecz 5-miesięczne.

Nasuują się dwie koncepcje:

Pierwsza, aby pierwszego dnia po dacie płatności kuponu doliczać nie jeden dzień, lecz 31 dni, drugiego — 32 dni i t. d., aż do płatności następnego kuponu. W późniejszych półroczach powtarza się ta sama manipulacja, aż do normalnego wypłacania kuponu w terminach 22 czerwca i 22 grudnia.

Druga koncepcja polega na rozłożeniu całego kuponu na 150, zamiast 180 dni, a zatem na czasowym zwiększeniu stopy procentowej z 4 i pół na 5,4 proc. i z 4 na 4,8 proc.

W ten sposób przez dwa lata oprocentowanie listów byłoby prowizorycznie większe, niż jest w istocie.

Która z tych dwóch koncepcji jest słuszniejsza, oceni prawdopodobnie rada giełdowa na jednym z najbliższych posiedzeń, władze bowiem Towarzystwa kredytowego ziemskiego wcale się w tej sprawie nie wypowiedziały.

Jak Niemcy zabiegają o kapitały Forda.

(—) W prasie polsko-amerykańskiej pojawił się wydosłany droga poufna również poufny list Schumanna, prezesa saskich Tow. kopalnianych, zwrócony na znanego multimiliardera Forda.

Charakterystyczny ten list zwracając uwagę Forda na umowę między amerykańską grupą Harrimana a Tow. niemieckiem Giesche-Friben (Wrocław) o przejęcie tych kopalni na G. Śląsku które przeszły pod zarzą-

nowanie polskie — zaleca Fordowi wydzierżawienie polskich przedsiębiorstw (!) a dla niemieckich udzielenie kredytu około 100 milionów marek.

Schumann ofiaruje się wreszcie służyć wszelkimi informacjami, jakich Ford potrzebowałby dla rozwinięcia swych planów przemysłowych w Polsce i w Niemczech. Jako członek Zarządu „siostrzanego” koncernu Giesche, prosi wreszcie o poufne trakto-

KRONIKA

KALENDARZYK.

Niedziela 7 lutego. Romualda
Czytelnia Tow. Prziac'oi Francji. Piotrkowska 103 (lewa ofi.) otwarta od 6-8 wiecz.

Wystawa
malarstwa
rzezby
grafiki
Czytelnia
suczycie
radjoton



(Park m.
Sienkiewicza,
Otwarta
od godz.
10-ej rano
do 25 w.)

WIDOWISKA.

Teatr Miejski p. p. „Świt, dzień i noc”,
wiecz. „Ładna historia”
Teatr Popularny p. p. „Krzyszczak”
wiecz. „Jarmark małżeński”
Kino Luna „Cud wilków”
Kino Cas'no „Złoto... szczęście... izy.”
Kino Reduta „Dusze w płomieniach”
Kino Odeon „Pat i Patarchon”
Kino Dom Ludowy „Scaramouche”
Kino Resursa „Czy Darwin ma rację?”
Miejski Kin. Oświat. „Brzdąc” i „Ludożercy”

—oO—

Wiadomości bieżące

— Akademia Papieska.

Z okazji rocznicy koronacji Papieża Piusa XI Towarzystwo Kultury Katolickiej organizuje na dzień 12 lutego (piątek) uroczystą Akademię.

W programie: Chóry Katedralny i „Echo”, prelekcja okolicznościowa, deklamacja i utwory na fortepian i wiolonczelę w wykonaniu Wilkomirskich. Akademia odbędzie się w sali rady miejskiej o godz. 8 wiecz. Charakter uroczysty, reprezentacyjny.

— Tydzień Obrony Kresów Zachodnich.

Program „Tygodnia” w dniu dzisiejszym, niedziela 7 lutego, jest następujący:

O godzinie 12 w południe poranek w sali Rady Miejskiej, Pomorska 16 wykona Tow. Siew. „Montusko”.

O godzinie 8 wieczorem koncert w Tow. Szopna, Piotrkowska 92.

Budżet Wydziału Kanalizacji i Wodociągów.

Magistrat — na posiedzeniu w dniu 5 bm. po stanowił zatwierdzić projekt budżetu Wydziału Kanalizacji i Wodociągów, zamykający się we wpływach i wydatkach kwotą złotych 4.000.000.

Kredyt na pokrycie wydatków Wydziału pokryty będzie w wysokości zł. 2.500.000 z pożyczki rządowej, pozostała kwota zł. 1.500.000. pokryta będzie z wpływów podatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości.

Wydatki obejmują budowę 10 kilometrów kanałów, wywłaszczenie niezbędnych gruntów w Lublinku, utrzymanie biura Wydziału i składu, itp.

— W sprawie Sanatorium dla lekkogruźliczych

Na wniosek Wydziału Zdrowotności Publicznej—Magistrat postanowił wystąpić do Rady Miejskiej o otrzymanie nadal letniego sanatorium w Chojnach dla dzieci, zagrożonych gruźlicą. Budżet wspomnianego sanatorium wynosi we wpływach zł. 505 — i w wydatkach zł. 19.870. Kredyt na pokrycie wydatków, związanych z utrzymaniem sanatorium pokryty będzie z zaoszczędzonych wydatków na opał, dzięki likwidacji baraków w szpitalu w Radogoszczu, zmniejszeniu ilości łóżek w Domu Izolacyjnym i tp.

— Miejska kuchnia dla bezrobotnej inteligencji

Wobec znacznego wzrostu liczby bezrobotnych pracowników umysłowych, korzystając z bezpłatnych obiadów, Wydział Opieki Społecznej zamierzony był przenieść miejską kuchnię dla inteligencji z dotychczasowego lokalu przy ul. Piotrkowskiej 92 do obszernego lokalu w Parku im. H. Sienkiewicza. W kuchni tej Wydział Opieki Społecznej wydaje obiady zarówno z własnych funduszy, jak i na rachunek Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym.

— Wydawnictwo węgla.

Z dniem 8 lutego 1926 roku rozpocznie się wydawanie węgla bezrobotnym nieotrzymującym zapomóg pieniężnych na III odcinek talonu pięciokopcowego w ilości na 1 i pół korca (półtora).

ZE STOWARZYSZENIA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

W walce o byt.

POSIEDZENIE CZŁONKÓW KOŁA ŁÓDZKIEGO.

W dniu 31 1 26 roku, odbyło się walne zgromadzenie członków koła łódzkiego Stowarzyszenia urzędników państwowych. Przewodził p. Stanisław Sasorski, wiceprezes zarządu głównego Stow. urz. państwowych w Warszawie, specjalnie delegowany na zebranie Koła Łódzkiego. P. Sasorski zdał sprawozdanie z działalności zarządu głównego, który usilnie bronił praw urzędniczych, występując do władz centralnych w sprawie przyspieszenia stabilizacji urzędników, poprawienia sytuacji urzędników prowizorycznych i kontraktowych, zapewnienia należytej opieki lekarskiej, zmiany ustawy emerytalnej i td. Ponadto zarząd centralny organizował samopomoc koleżeńską, prowadził ożywioną akcję kulturalno-oświatową i prasową.

P. Sasorski zakończył swój interesujący referat wezwaniem do wzmocnienia spójności i sprężystości stowarzyszenia oraz do wysiłków celem skupienia wszystkich urzędników państwowych w jednej, zwartej i silnej organizacji.

Po wygłoszeniu sprawozdań z działalności ko-

ła łódzkiego (sekcji loterii fantowej, sekcji kulturalno-oświatowej, Sądu koleżeńkiego, sekretariatu i komisji rewizyjnej), udzielono jednomyślnie absolutorjum ustępującemu zarządowi oraz przeprowadzono szereg uchwał (m. in. w sprawie zorganizowania w najbliższym czasie kasy pożyczkowej.)

Do zarządu na rok 1926 weszli pp: Brojerski, Szostak, Kozłowski, Lewandowski, Syska, Albrecht, Banaś i Izydoreczyk; do komisji rewizyjnej: Janiszewski Koczorowski, Strużyczki; do komisji organizacyjnej kasy: Ładewski, Kozłowski, Brojerski do sądu koleżeńkiego: Gidyński, Sławińska, Bagiński, Przedpełski, Ładewski, Kielbasiński, Kóprowski.

Należy podkreślić znaczący rozwój biblioteki i czytelni SUP. która nadal są czynne w lokalu Spółdzielni pracowników państwowych (Sienkiewicza 40) w poniedziałki, czwartki i soboty od 6 do 8 wieczorem.

Jednocześnie ustalono, że ciągnięcie loterii fantowej koła odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę dnia 28 lutego 1926 roku.

—oO—

Wolne miejsca.

GDZIE MOŻNA ZNALEZĆ PRACĘ?

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi Al. Kościuszki 9 poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU.

dla osób zamieszkałych w Łodzi.

W Oddziale dla służby domowej: 10 służących.

W Oddziale dla rzemieślników i robotników: kilku tkaczy na angielskie warsztaty i 20-tu agentów do sprzedaży węgla. a

NA WYJAZD W KRAJU.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników: 400 robotników do wyrebu lasu z własnym narzędziami pracy (piły i siekiery).

100 robotników wykwalifikowanych do wyrobu budulcu i podkładów.

W Oddziale dla pracowników umysłowych: 2-ech lekarzy weterynarii, jako kierowników działu weterynaryjnego, 1-go agromonoma instruktora rolnego.

W Oddziale dla inwalidów wojennych: 11-ciężko poszkodowanych do różnych robót.

NA WYJAZD DO FRANCJI

20 tkaczek i 5 przadek.

Wspomniane tkaczki będą przyjęte przez Misję Francuską w dniu 13 lutego r. b. o godz. 9 rano w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Łodzi Al. Kościuszki 9, i nazajutrz przez Mysłowice wyjadą do Francji.

—oO—

Bezczelni oszuści.

KTO ZBIERA NA BEZROBOTNYCH ROBOTNIKÓW?

W dniu 6-go stycznia br. ukazały się ogłoszenia treści następującej: „Kupujcie za 1 złoty Bombonierki Niespodzianek na rzecz Związku Strzeleckiego i bezrobotnych m. Łodzi”. Główna siedziba organizatorów mieści się przy ul. Narutowicza 40. Ażeby to wyglądało efektowniej panowie ci posługują się bezrobotnymi i taki osobnik przynosił plakaty do Chrześcijańskiego Związku,

jednocześnie listę ofiar. by porzucić ten cel i złożyć ofiarę. Kierowniczką H. Piechołkówna zatrzymała podejrzanego osobnika, jednocześnie udając się z nim do Województwa, by tam wyświetlić sprawę czy dana organizacja ma zezwolenie. Należy nadmienić do jakiego stopnia podszywają się szanłarzyści, nawet żerując na głodnych żołądkach bezrobotnych.

—oO—

Stan bezrobocia m. Łodzi.

45339 BEZROBOTNYCH KORZYSTA Z ZASIŁKÓW.

W Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Łodzi w dniu 6-II-26 roku było zarejestrowanych 64.365 bezrobotnych. Z zasiłków korzystało w ub. tygodniu 45.339 bezrobotnych. W tym brało 23.903 bezrobotnych zasiłki ustawowe wypłacane z Funduszu Bezrobocia, oraz 21.436 bezrobotnych zasiłki doraźne wypłacane ze Skarbu Państwa. W ubie-

głym tygodniu straciło pracę 1.299 robotników. otrzymało zaś pracę 1.303 robotników. do pracy zostało wysłanych 134 robotników.

Urząd rozporządza 577 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów.

Węgiel ten wydawany będzie w następujących składach:

1) w składzie firmy: „I. K. Poznański” przy ul. Ogrodowej róg Cementarnej i Jerzego. 2) „K. Scheibler i Grohman przy ulicy Przędzalnianej 60. 3) „K. Scheibler i Grohman” przy ulicy Emilji róg Rokicińskiej 4) „Rowiński” stacje kolejowe Chojny. 5) „Stefan” Karolew.

— Wydawanie obiadów dla pracowników umysłowych nie będzie przerwane.

Organizacje pracowników umysłowych podjęły za pośrednictwem województwa energiczną akcję w min. pracy w sprawie wydawania obia-

dów również i tym pracownikom umysłowym, którzy pobierają zapomogi, a nie jak dotąd, tym tylko, którzy zapomóg wogóle nie pobierają. Zaniepokojenie wśród organizacji pracowników umysłowych wywołał fakt że fundusz przeznaczony przez wojewódzki komitet obywatelski starczy zaledwie na 2 dni. Na skutek tej energicznej interwencji min. pracy specjalnym telefonogramem zakomunikowało, że przekazuje niezwłocznie pięć tysięcy zł. na obiady, a w najbliższych dniach prześle jeszcze 5 tys. na ten cel. Jednocześnie krzywdząca ogół pracowników decyzja w sprawie wydawania obiadów pewnej tylko kategorii pracowników umysłowych ma być uchylona.

ZYGZAKI

Dobrane towarzystwo.

Okon, to jest taka ryba.
Co na mełne płynię tonię.
Czy to w wodzie, czy też w Seimie.
Wszystko jedne sa okonie.

Pewien Okon (ten seimowy)
Brudne robił interesy
Bo z cnot wszystkich — jak powiadał.
Najważniejsza pełna kiesza.

Więc go partia wyrzuciła.
Oświadczała, że to czyni.
Bo wśród członków pragnie aby
Nie mieć więcej takiej świni.

Usłyszawszy tę decyzję.
Odrzekł jej w odwecie:
„Do waszego towarzystwa
Lepszej świni nie znajdziecie“.

—oOo—

— Raut — koncert Ligi Morskiej i Rzeczej.

Raut—koncert Ligi Morskiej i Rzeczej, który pod protektoratem p. wojewody Darowskiego wraz z małżonką odbędzie się we środę dn. 10 bm. wzbudził niezwykle zainteresowanie nie tylko w naszym mieście, lecz i poza Łodzią. Z Gdańska zgłosił swe przybycie admirał Borowski z małżonką, z Torunia komandor Petelenz, z Warszawy przybędą prezes Ligi Morskiej i Rzeczej red. Uziembło i dyrektor Zarządu Centralnego Ligi komandor Piśtel oraz szereg zaproszonych osobistości. Poza Łodzi liczne zgłoszenia o zaproszeniu na raut.

Salony rady miejskiej będą udekorowane w stylu morskim, a program koncertu przewiduje szereg niezwykle atrakcyjnych. M. in. wystąpi niewidziana u nas dotychczas na estradzie uroczą p. Maria Malicka, artystka teatrów w Łodzi i Warszawie, oraz szereg najwybitniejszych sił artystycznych naszego miasta, jak również podwójny kwartet sympatycznych „Szopenistów” i użyczona bezinteresownie przez komendę pułku orkiestra 31 p. p. Strz. Kanłowskich.

Ze względu na propagandowy charakter rautu, cene wstępu ustalono bardzo niską, bo tylko 3 złote, przyczem komitet po-

„Mity” dłużnik.

NIEDOŚĆ ŻE NIE ZAPŁACIŁ. JESZCZE POBIŁ WIERZYCIELA.

Przed kilku miesiącami do składu bielnicy J. Hellera zam. Narutowicza 44 zgłosił się niejak Józef Ziółkowski zam. w Łodzi przy ul. Gajzlera 7 i podając się za inżyniera zakupił bielizny na sumę 500 złotych, za którą to zapłacił 500 złotowym wekslem. Kiedy nadszedł termin płatności weksłu Ziółkowski takowego nie wykupił. Wówczas Heller wniósł skargę do sądu na Ziółkowskiego i otrzymał wyrok na Ziółkowskiego, lecz ten ostatni w dalszym ciągu nie chciał uścić 500 złotych. Wówczas Heller skierował sprawę do komornika o windykację należnej sumy. Kiedy komornik udał się do mieszkania Ziółkowskiego okazało się, że dłużnik nie posiada nawet własnego mieszkania, był

bowiem tylko sublokatorem i wszystkie rzeczy Ziółkowskiego nie przedstawiały wartości należnej sumy weksłu.

W ostatnich dwóch miesiącach w dobie pogarszającej się sytuacji p. Hellerowa udała się z prośbą do Ziółkowskiego by na poczet należnej kwoty weksłu wpłacił choć część sumy, lecz tu spotkał ją zawód, bo zamiast pieniędzy Ziółkowski pobił ją do tego stopnia, że Hellerowa przez kilka miesięcy była niezdolna do pracy. W dniu wczorajszym sprawa ta była rozpatrywana przez Sad Pokoju 10 Okręgu na której to Józef Ziółkowski za pobicie Hellerowej został skazany na miesiąc więzienia. (o)

deimować będzie bezpłatnie uczestników rautu.

Zgłoszenia na listę zaproszeń przyjmuję codziennie sekretariat w lokalu Ligi (Piotrkowska 92) od godz. 5 do 7 oraz miejska galeria sztuki od 10 rano do 11 wiecz. Telefony komitetu 115 i 110.

— Zebranie Chrześcijańskiego Związku Zaw. Robotn. Miejskiego.

W dniu 10 bm. o godz. 10 rano w sali Domu Ludowego, Przejazd nr. 34 odbędzie się roczne zebranie Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Robotn. Miejskich. Porządek dzienny następujący: 1) Wybór przewodniczącego. 2) Sprawozdanie Zarządu za rok 1925. 3) Sprawozdanie Kasowe. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5) Omówienie spraw organizacyjnych. 6) Wybór nowego Zarządu. 7) Wolne wnioski.

Wejście na zebranie za okazaniem ksią żeczki członkowskiej.

— Kursy językowe u Handlowców Polskich.

Z wieczorowych kursów językowych przy Związku Zawodowym Handlowców Polskich (ul. Piotrkowska 108) donoszą nam, że z powodu znacznej liczby kandydatów na języki francuski i niemiecki utworzone zostały dwie grupy (wyższa i niższa), w których jest jeszcze kilka miejsc wolnych. Lekcje rozpoczynają się w poniedziałek, dnia 8 b. m. Szczegóły w sekretariacie Związku.

Felieton.

Kultura polskich miast.

Jednym z najtragiczniejszych momentów, naszego życia społecznego jest to, że pewna, znikoma czołowa część narodu, usiłuje egzystować życiem XX wieku — na poziomie europejskiej kultury natomiast druga część niewiele jeszcze odległa od X wieku, a kulturalne jej potrzeby zaznaczają się i kończą na flaszce wódki.

Weźmy dla przykładu profesora uniwersytetu w Warszawie, który po za zwykłym codziennym życiem, ma wiele przyzwyczajzeń kulturalnych, dużo czyta, kapie się, czytuje gazety chodzi do teatru, pracuje naukowo. Z drugiej strony „na ten przykład” — wolnego, niepodległego obywatela Rzeczypospolitej z Polesia lub Pińczyczyzny, który ma jedną, przez siebie utknaną, parę malowniczo opaskudzonej spodni i lękowe łapcie, z których „zezuwa” się raz na dwa tygodnie, i to wtedy kiedy ma przejść przez wodę.

Obaj skazani są na bytowanie jeden obok drugiego; zasługi każdego ojczyzna — matka wynagradza, — chociaż dosyć nierównomiernie: profesorowi wychodzą palce z butów i włosy ze zmartwienia, jak tu koniec, związać z końcem; poleszak ma wszystko, co chce — za wyjątkiem może wódki, która jest za droga, jak na jego środki materialne. —

Ma on dużo zadowolenia z życia, jeszcze więcej z dzieci babszających się z wielką inteligencją, w błocie na drodze, i włosy mu nie potrzebują wychodzić — przeciwnie ma w głowie i na głowie wspinały kołtun, który dodaje jeszcze uroku i jest jedynym poważnym argumentem, który przemawia za równością.

Atoli nie trzeba tak daleko szukać.

W mieście ma się na każdym kroku przykłady, że społeczeństwo nasze dzieła wprost przepaści, które zasypać mogą tylko wieki i mądra polityka we wnętrza, a oświatowa w szczególności, o czym niestety, trudno dzisiaj mówić.

W zeszłym sezonie teatralnym Teatr Miejski, dawał u nas bardzo cenne perły sztuki dramatycznej. Grano Słowackiego, Moliere, Szekspira i innych. O ile nie przyszył żydzi — sala świeciła pustkami.

Nawet lepsze sztuki komedjopisarzy francuskich nie robiły kasy i deficyty rosły z zastraszającą szybkością. Wówczas dyrekcja, zaczęła dawać raz po raz sztukę Anskiego „Dybuk” — tłumaczoną z żargonu.

Efekt był niebywały: biletów dostać nie było można, sala była wysprzedana na kilka przedstawień naprzód.

My, z urzędu, zajęliśmy wrogie temu stanowisko — bo Teatr Polski, subsydjowany przez polskie miasto — nie jest po to, aby szerzył ideologię żydowską.

Ale z drugiej strony, wejść tak w położenie dyrekcji teatralnej, która ma taki dylemat do wyboru: albo plajtę albo żargonową sztukę — no to, chyba nic innego nie pozostało jej do wyboru.

Spotkałem w Krakowie na stacji pana R. dyrektora trupy prowincjonalnej teatralnej. —

Doznałem się ma, przytył, — jechał „na spektakl” do Żywca. — Rok temu bowiem bokami robił, nie starczało na bilety kolejowe dla trupy.

— Czemu pan zawdzięcza powodzenie — niechże pan mi powie.

— Wie pan — teraz wszystkiego mnie nauczyła praktyka.

Dawniej dawałem ludowe rzeczy, „Kościszko pod Racławicami”, „Obrona Częstochowy”, „Polacy w Ameryce” — przy nawpół pustej sali, dzisiaj gram „Żydowskie kawałki, trochę modernistyczne. „Morfinum” „Kobieta, która zabija” i t. d.

— Ze Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

Staraniem Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w dniu 7 lutego rb. odbędzie się pogadanka — zebranie w następujących oddziałach:

W oddziale „Widzew” o godz. 4.30 po południu przemawiać będzie p. prof. R. Wojakowski, p. K. Górny i Z. Elmrich.

W oddziale „Zarzew” o godz. 3.30 po południu przemawiać będzie p. Fijałkowski.

W oddziale „Dąbrówka” o godz. 4.30 po południu przemawiać będzie p. T. Dąbrowski.

— Z Chrześcijańskich Związków Zawodowych.

Zarząd Związku Budowlanego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego zaprasza swych członków na roczne zebranie w dniu 8 bm. o godz. 5.30 wieczorem do „Domu Ludowego” Przejazd 34, celem dokonania wyboru nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Wstęp na zebranie tylko za okazaniem ksią żeczki członkowskiej.

— Podróże po Kraju i na Wschodzie.

Dzisiaj, w niedzielę o godz. 6-ej wiecz. wvgłosi w sali Polskiej Y.M.C.A. Piotrkowska 89 prof. Janowski odczyt n. t. „Podróże po Kraju i na Wschodzie”.

Osoba prelegenta jakoteż i sam temat nie wymagają komentarzy — odczyt demonstrowany będzie przezroczami.

No i dawniej, obchodziłem polskich przedstawicieli władzy i polską inteligencję, dzisiaj niosę gratisowe bilety do rabina kahału. Sześcioramien na gwiazda „wschodnie” ornamentacje na afiszu robią reszta... Dziękować Bogu, idzie teraz niezgorzej.

W kinematografach łódzkich, sztuki żargonowe ze śpiewakami z synagogi — robią kokosy i są bardzo poszukiwane przez przedsiębiorców. —

W zeszłym roku w tutejszej filharmonii był „Wieczór kompozytorów polskich” — sala na 500 z górą osób była „przepełniona”; naliczyłem dwadzieścia kilku, powiedzmy trzydziestu Polaków.

W jednej z większych fabryk bawelnianych w Sosnowcu, fabryka wystawiła domki robotnicze, i co rzecz niezwykła każdy z łazienką. Po roku, czy dwóch kontrola łazienek wykryła, że są one pepsute, kurki z reguły poukręcane i że służą one za zwyczaj za chlewik, kurnik — a w najlepszym razie za skład obierzyn od kartofli.

W pewnym salonie Sztuk Pięknych miejscowy obywatel usiłował zakupić obraz.

— Nie bierz go mitygowała żona — tu tak ma to farby, patrz, weź tamten — tam farba aż kapie.

W miejskiej Galerji Sztuki — urządzonej kosztem tysięcy — frekwencja nie przenosi dwudziestu osób, z tych prawdopodobnie połowa — to „nasi”.

Natomiast niedawno zauważyłem, jak służąca analfabotka od sąsiada kupowała dla siebie „rewolwerowe łódzkie pismo” popołudniowe obiecujące 40,000 dolarów.

Zainterwowana w tej sprawie, objaśniła:

— Czytać się nie nauczyłam, proszę pana — ale zbieram kupony — może, ta wygram te czterdzieści tysięcy.

Tak wygląda czytelnictwo wśród ludu... i taka jest „kultura” naszego kraju, dlatego też równe tajne i bezpośrednio gosowanie, jest dla Polski tą manną z nieba, którą... obyśmy nie udławili się za wcześnie.

— „Problem ekonomiczny w wojnie współczesnej“.

W dniu 5—ym bm. w sali Stowarzyszenia Techników szef sztabu O. K. IV płk. S. E. Iwanowski Stefan, wygłosił odczyt p. t. „Problem ekonomiczny w wojnie współczesnej“. Podkreśliwszy na wstępie ważność zagadnień ekonomicznych w życiu narodów wogóle prelegent zanalizował drobniagowo ścisła zależność, istniejąca między zagadnieniami natury czysto ekonomicznej, a problemem obrony państwa, i wskazał na konieczność jak najszybciej dającego uprzedzenia krajowi. Wobec stwierdzonego już faktu, że ten tylko naród w przyszłości obroni swą niezależność, który będzie posiadał tak rozwinięty przemysł, że podola wszystkim obrzynom i różnorodnym zapotrzebowaniom na wszelkiego rodzaju materiały i sprzęt techniczny, jakich domagać się będzie siła zbrojna państwa od chwili ogłoszenia mobilizacji.

Zarówno piękna forma, jak i głęboko i wszechstronnie ujęta treść odczytu, sprawiły, że obecni na odczytzie słuchali wywodów prelegenta z niesłabnącym zaciekawieniem.

—000—

Teatr i sztuka

— Teatr Miejski.

Dzisiaj, w niedzielę, o godz. 3 m. 30 po raz bezwzględnie ostatni czarująca komedia Nicodemego „Świt, dzień i noc“ z udziałem Marii Malickiej i Aleksandra Wegierko. Cenny ze względu na porę popołudniową przedstawienia — znizowane.

Wieczorem po raz siódmy od wystawienia pogodna komedia salonowa de Flers'a i Caillave'a „Ładna historia“ z Zosia Czaplinską, Marią Malicką i Aleksandrem Wegierko. Będzie to zarazem ostatni w tym sezonie występ utalentowanego artysty na naszej scenie.

Jutro, po raz oimy „Święta Joanna“ Shaw'a tym razem po cenach znizowanych (od 50 groszy). W roli tytułowej Maria Malicka.

W sobotę XVII-ta premiera sezonu: komedia wiedeńskiego pisarza Hermana Bahr'a „Koncert“.

— Występ Stanisława Gruszczyńskiego.

Dzisiaj o godz. 12—ej odbędzie się porannek muzyczny, w Sali Filharmonii w którym bierze udział ulubieniec Łódzkiej publiczności tenor Opery Warszawskiej, Stanisław Gruszczyński, witany zawsze w Łodzi z wielkim entuzjazmem, jako wykonawca bohaterkich ról operowych, oraz znakomita śpiewaczka (mazesopran) Opery Warszawskiej Jadwiga Pankiewiczowa.

Na program złoża się arie operowe: Andrzej Chenier (Giordano), Dziewica (Zachodu (Puccini), Żydówka (Haverly), Samson i Dalila (Saint-Saens) Sadko (Rimski Korzakow), i pieśni Barthelemyego, Czajkowskiego, Griega, Karłowicza, Krupńskiego, Nestliza i innych.

Bilety w cenie od 1—4 zł. do nabycia codziennie w kasie Filharmonii.

— Z Miejskiej Galerii Sztuki.

Piękna wystawa W. Wachtla trwać będzie do końca bieżącego tygodnia. Mimo niesprzyjających warunków, Dyrekcja Miejskiej Galerii Sztuki nie szczędzi starań i kosztów, by zapoznać łódzką społeczność z najszlachetniejszą rodzimą twórczością. Następna wystawa obejmie zbiorowe prace malarskie i graficzne Franciszka Siedleckiego oraz Ignacego Lopińskiego, dwu pionierów polskiej grafiki, poza tem znany i utalentowany portrecista Józef Kidoń, wystąpi z 18 portretami łódzkich osobistości oraz 20 innymi. Oprócz wspomnianych wystawione będą prace: Wojciecha Kosaka, Zofji Stankiewiczówny oraz Terpiłowskiego i Augustynowicza.

—000—

Komunikaty.

— „Gustaw Molenda i syn“.

Firma „Gustaw Molenda i syn“ istnieje od roku 1850 zaliczona do najstarszych i najbardziej cenionych przedsiębiorstw tekstylnych w Bielsku.

Wyroby tej firmy są zarówno chlubnie znane w kraju, jak zagranicą i nie różnią

Handel i przemysł łódzki przez pryzmat sprawy liwości.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI WYDZIAŁU HANDLOWEGO SADU OKRĘGOWEGO

W roku 1925 wpłynęło do Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego 1876 powództw na ogólną sumę 11,000,000 zł.

W roku 1924 cyfry te przedstawiały się: 1534 i 3,300,000 zł. Jak widzimy więc, wartość powództw wniesionych w roku 1925 jest więcej niż trzykrotnie większa od takowej w roku 1924.

Przypisać to należy przede wszystkim uregulowaniu stosunków prywatno-prawnych przez rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 14 maja 1924 r., jak również wzmożeniu się ruchu handlowego i wymiany.

Ponadto w roku 1925 Wydział Handlowy Sądu Okręgowego zajął trybem klauzul egzekucyjnych należność z 4000 weksli na ogólną sumę 7,800,000 zł.

Te same cyfry w roku 1924 przedstawiają się: 5764 i 4,054,000 zł.

W 1925 r. ogłoszono ogółem 59 upadłości. Liczba upadłości ogłoszonych w 1924 r. wynosi 25. Jak widzimy więc w 1925 r. ogłoszono o 136 proc., upadłości więcej niż w roku 1924.

Pobieżny rzut oka na na powyższe zestawienie nasuwa przypuszczenie, że stan rzeczy w stosunku do roku poprzedniego zmienił się na ogół nieznacznie i że z działalności Wydziału Handlowego za rok sprawozdawczy, 1925 nieujawniły się żadne groźniejsze symptomy, któreby wskazywały na pogorszenie się sytuacji finansowej łódzkich sfer kupieckich i przemysłowych.

Co się tyczy zmniejszenia się ilości weksli zgłoszonych do Sądu dla nadania im rygoru klauzuli egzekucyjnej w 1925 r. o 30 proc. mniej niż w roku poprzednim, (4009 i 5764), to zmniejszenie to jest tylko iluzoryczne; powstało ono sztucznie na skutek zmiany praktyki przy nadawaniu aktom klauzuli egzekucyjnych. Mianowicie: w roku poprzednim klauzule nadawano każdemu wekslowi oddzielnie, w roku zaś sprawozdawczym dopuszczono łączenie kilku weksli do jednego podania i na skutek tego nastąpiło zmniejszenie się ilości spraw tego rodzaju.

Jeżeli podzielimy wartość ogólną powództw na ilość spraw, to da to w 1925 r. wartość powództwa

się zupełnie od najlepszych materiałów angielskich.

Eleganczy łódzianie z prawdziwym zadowoleniem przyjęli wiadomość, że firma „Molenda i Syn“ otworzyła w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 47 własny skład, zaopatrzoną do sezonu bieżącego w naimodniejsze desenie i najdoskonalsze gatunki swych wyrobów. Ceny fabryczne.

— Z Towarzystwa Warszawskich Cyklistów w Łodzi.

Towarzystwo Warszawskich Cyklistów w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 174, zawiadamia swych członków, że w dniu 10 lutego br. o godz. 8 wiecz. w lokalu własnym odbędzie się Doroczne Ogólne Zebranie, na które wobec ważności postawionych na porządku dziennym spraw, uprasza o liczny udział Stowarzyszonych.

1065.

—000—

Czasopisma.

— „Myśl Narodowa“.

W Nr. 5 „Myśli Narodowej“ na uwagę zasługują dwa artykuły treści społecznej: red. Z. Wasilewskiego o kapitale żalaznym, jak i naród ma w swoim ludzie, a drugi Włodz. Wakara o znaczeniu polskiej idei na rodowej na kresach. W dziedzinie sztuki wprowadzają dwie doskonałe prace: St. Pieńkowskiego o kulturze muzycznej i Jana Kasprowicza o motywie przynudy w poezji angielskiej. Kryptonim S.M.S. daje piękny przykład z chorwackiego poety Nazora. Felieon Al. Świętochowskiego, bogata rubryka przeglądów literackich i kronik zamykają zeszyt.

Cena kwartalna „Myśli Narodowej“ (z dostawą) zł. 8. Adres redakcji: Warszawa, Marszałkowska 153, Konto P.K.O. 3. 105.

— Ostatni numer „Prawdy“.

W ostatnim 6—tym numerze „Prawdy“ który ukazał się wczoraj w sprzedaży znajdujemy następujące artykuły, poświęcone najbardziej palącym zagadnieniom naszej polki gospodarczej i społecznej:

średnią — 4057 zł. Co się tyczy weksli, to taka sama cyfra wyniesie 1930 zł. Jeżeli wziąć pod uwagę faktyczny stan rzeczy, mianowicie, — że wartość powództw, w 75 proc. spraw nie przekraczała 1000 zł. dojdziemy do przekonania, że na pozostałe 25 proc. przypadnie z górą po 13 tys. zł. Kiedy w roku 1924 wartość powództw wahała się od 500 do 5000 zł., w roku 1925 mamy więcej niż 450 spraw o wartości powództw, przekraczających kwotę 13 tys. zł.

Tranzakcje na tak wysokie sumy mogą zawierać tylko przedsiębiorstwa poważne, a te z charakteru swego zwykle regulować należności i nie mogą uszcząć do interwencji rządu, a kiedy do tego dopuściły, mimo woli nasuwa się mniemanie o załamaniu się ich zdolności płatniczej. Mniemanie to znajduje potwierdzenie w znacznej liczbie spraw z wyciągów z ksiąg handlowych — 332 (w 1924 r. 144, a zatem zwiększenie o 130 proc.), przy przeciętnej wartości powództw — 6473 zł.

Ten smutny stan rzeczy pogorszony jeszcze znaczną liczbą upadłości (wpłynęło podań 59, ogłoszono 53) i nadzorów sądowych (wpłynęło podań 21, zarządzono nadzór nad majątkiem 15 firm) dądozi zaniku płynnych środków materialnych u miejscowych firm; bezwarunkowo ten stan rzeczy wpłynął na zmniejszenie do nich zaufania zagranicy. W roku 1924 było zaledwie 8 spraw z weksli zagranicznych na stosunkowo nieznaczną kwotę 46 tys. 079 zł, w roku zaś 1925 było już 19 spraw w trybie zwykłym na bardzo już poważną sumę — 3 i pół milion zł, i około 1000 spraw w trybie klauzuli egzekucyjnej. Ponadto należy podkreślić, że około 50 proc. spraw z wyciągów z ksiąg handlowych są to sprawy z powództwa zagranicznych firm.

Ciekawe to, że wobec licznej likwidacji przedsiębiorstw zjawisko, należy tłumaczyć z jednej strony chęcią posiadania wiarogodnego materiału do wymiaru podatków, z drugiej zaś — wobec częstych i różnorodnych sporów, zdobycia dowodów dla ewentualnej obrony przed sądem, co spowodowało firmy, nieprowadzące ksiąg handlowych do ich założenia.

W kronice tygodniowej: Strajki warszawskie, Minister Zdziechowski wobec pogłosek o dymisji. Budżet na rok 1926. Kapitały obce.

Poza tem artykuły następujących autorów: Zygmunta Straszewicza: „Polityka Zakazów“, Piotra Drzewieckiego: „Wskazania Staszica“, Inż. Kozaneckiego: „Dziełwo złotych miesięcznie“, Inż. Emila Landsberga: „Kryzys w przemyśle i drogi wycięcia“, K. Zienkiewicza: „Szkice“ Cet: „Reforma egzaminów maturalnych“ Rzewski: „Sady polubowne i rozjemcze“, Dzierżbicki: „Nieco o malarstwie“.

W odcinku rodzaju sensacyjnej książki belgijskiego mnicha Lekaux p. t. „Moje klasztor w czasie burzy“, zatytułowany „Śmierć szpiega Erhardta“ w tłumaczeniu Józefa Jankowskiego.

Pojedyncze egzemplarze do nabycia we wszystkich kioskach ulicznych oraz w administracji Zielona 8.

—000—

Bibliografia.

Nowe książki.

„Blaski“, powieść M. DOMANSKIEJ. „Biblioteka Domu Polskiego“ tom 33 pod redakcją Ignacego Płazewskiego. Powieść ta porusza odwieczne zagadnienie ludzkiej psychologii, konflikt pomiędzy światem czystego piękna i sztuki, umiłowania blasków i rozkwitu życia a światem ideałów społecznych, pracy dla dobra ogólnego, co związane jest nie raz z wyrzeczeniem się osobliwego szczęścia. Uroczą artystką Mira pociąga sobą w świat piękna surowego pracownika idea dra Leśniewskiego. Lecz nie na długo. Zaklęty czar przerywa pierwsza wstrząsająca dusza wiadomość ze świata chwilowo opuszczonego. Pomimo takiego zakończenia powieści widoczne jest, że sympatie autorki pozostają w krainie piękna i radości życia, a umiejętnie rzucające nastroje ze słonecznych krań południa potęgują jeszcze wrażenie blasków życiowych.

Piotrkowska 6.

Dwie Połegi

Piotrkowska 6.

branży meblowej złączyły się pod firmą

Markowicz i Nasielski

i otworzyli wytwórni

Skład MEBLI

(1151

przy ul. Piotrkowskiej 6. tel. 43-08

Piotrkowska 6.

Ceny bezwzględnie konkurencyjne. Warunki dogodnie. Najbogatszy w Łodzi wybór.

Piotrkowska 6.

Przy lecznicy „VITA” Piotrkowska 45,

telefon 47-44, czynna jest

Poradnia dla matek

pod kierownictwem D-rów

Samet-Mandelsowej, Józefa Kona i Kapłańskiego,

przyjmująca niemowlęta pod stałą opieką lekarską. Godziny przyjęć codziennie 10 i po 12 i od 5-6.

1148-

Swoj do swego.

Swoj do swego.

Uwaga: Czarwone szylidy.

Łódź, Lagiewnicka 23, (Bałucki Rynek)

Cała Łódź i okolice wiedzą—od Gajera po Bałuty — kto chce mieć bucik zgrabny i solidnie zrobiony, niech spieszy do mistrza Gordon ego.

UWAGA: posiadam na składzie własnej roboty wielki wybór obuwia ze skór zagranicznych i krajowych różnych fasonów.

Bacność: dla urzędników, kolearzy państw, nauczycieli, tramwajarzy i policji sprzedaż na raty i odliczam raty

Z poważaniem

1127

Mistrz Cechowy

M. Gordoni.

Dojazd tramw. pod sam sklep № 2, 6, 9, 10, 11.



Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Radomiu, E. Szerbowski, w Radomiu przy ul. Stare Miasto 3, zamieszkały, na zasadzie art. 1141, i 1146 Ust. Post. Cyw. obwieszcza że dnia 14 kwietnia 1926 roku, o godz. 10 rano, w sali posiedzeń wydziału Cyw. tegoż Sądu Okręgowego w Radomiu, odbędzie się licytacja publiczna nieruchomości w m. Radomiu na przedm. Zamlynie, przy ul. Garbarskiej położonej, Nr. hip. 25B, a polic 4 oznaczonej, do Abrama-Lipy Dena i Joska Dena, wspólnie i niepodzielnie należącej, a składającej się z 1 marga 268 17/20 prz. gruntu ze znajdującymi się na nim budynkami fabrycznymi, garbarskimi i gospodarczymi, a mianowicie: a) domem murowanym mieszkalnym, piętrowym z facjatami o 12 ubikacjach, b) budynkiem murowanym murowanym dwupiętrowym, mieszczącym garbarnię, c) budynkiem murowanym murowanym piętrowym, na lokomobile, d) budynkiem murowanym, murowanym, parterowym, na kotłarnię, e) budynkiem murowanym murowanym piętrowym, mieszczącym młyn do mielenia kory, f) kominem murowanym z cegły z rurą żelazną, g) szopą na słupach drewnianych, do suszenia skór powietrzem, h) budynkiem drewnianym na kore, i) budynkiem drewnianym na skład garbników i próżnych beczek, k) budynkiem murowanym, mieszczącym kadzie do moczenia skór, l) budynkiem drewnianym na balach, szalowanym, mieszczącym kadzie do moczenia skór, m) budynkiem murowanym na skład wapna, n) budynkiem drewnianym mieszczącym stajnię, wozownię, oborę i drwalnię, o) domem drewnianym o 2 ubikacjach, p) pompą trybowa, i r) kompletnym urządzeniem fabrycznym i inwentarzem żywym i martwym szczegółowo wymienionym w opisie z dnia 30 i 31 grudnia 1924 roku.

Nieruchomość ta znajduje się we wspólnem i niepodziel- nem posiadaniu Abrama-Lipy Dena i Joska Dena, pod zastaw ani- dzierżawę nie oddana, jest obciążona długami i ewikcjami na ogólną sumę 695.000.000 mk. 7.500 dolarów, 2500 rb. i 136548.05 zł. z proc. i kosztami, ma zaprowadzoną książkę hipoteczną przez wydział hipoteczny Sądu Pokoju w Radomiu i wyznaczona do licytacji na zaspokojenie pretensji firmy, Karl „Haidinger et Co” w Wiedniu w kwocie 7251 dolarów 25 cent. z proc. i koszt. z 5 klauzul egzekuc. Sądu Okręgowego w Radomiu z dn. 27 października 1924 r. za Nr. Nr. 818, 819, 820, 821 i 822.

Licytacja rozpocznie się od sumy 120.000 zł. wzywe i od licytanta wymagana jest kaucja. Akta sprawy licytacyjnej mogą być przejrzane w godzinach urzędowych w kancelarii Wyzd. Cyw. Sądu Okręgowego w Radomiu.

Radom 13 stycznia 1-26 roku.

Komornik Sądowy Szerbowski.

NA RATY!

Kto raz kupi napewno zaproteguje swoich znajomych.

Manufaktura Galanterię, Firanki, Chustki, Kapy, Białe towary

„KREDYT”, Nawrot 15

róg Sienkiewicza. 52, 53 Tania, Dog. warunki.

Na wypłatę!

Sweatry

Manufaktura

Galanterię

Jedwab

Firanki

Piotrkowska 37

(w podwórzu) 725

Kupuje

stare czcionki ołow i metal

Zgłaszać do Rozwoju,

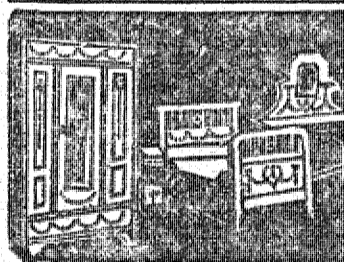
378-3

Francuz (ka)

poszukiwani do udzielania konwersacji. Napisac pod adresem

W. Flaczyński Zgierz

ul. Leśna 9 127



WCALE NIE!

wicie. jak dogodnie zakupywać można sypialki, stołowe gabinety pojedyncze

czesli oraz wszelkie

Meble

przy ul. POŁDNIOWEJ 10

a p. J. Markowicza

udziela się kredytów dla potrzeb minowych sprzedaje na RAJY i taniej 20 proc. 24.

Zawodowa Szkoła kroju i szycia

A. Kopydłowskiej,

Piotrkowska 154.

Dla osób pracujących za odzież prowadzony jest kurs kroju pasowania i modelowania za opłatą zniżoną o połowę. Po skończonym kursie uczennice otrzymują świadectwa. Zajęcia w kancelarii od 9-11 od 6-8

1136-

Lecznica „VITA”

Lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 45, tel. 47-44.

Przy lecznicy laboratorium bakteriologiczne na miejscu, gabinet fizykajnej terapii, poradnia dla matek, gabinet lekarsko-dentystyczny.

Choroby wewnętrzne.

Dr. A. DAWIDOWICZ, (spec. chor. płuc) od g. 11-12

od godz. 3.30-4.30 w niedz. 12-1

Dr. J. ITELSON (spec. przemiana materji i choroby

krwi) od 3.30-4.30 niedz. 1-2

Dr. H. KRYSZEK, (spec. chor. serca) od g. 6-7,30

niedz. 12-1

Dr. A. URYSON, (spec. chor. przewodu pokarmowego)

od 4.30-6.30 niedz. 1-2.

Choroby chirurgiczne.

Dr. M. DOBULEWICZ, od g. 5-6,50.

Dr. M. KANTOR, od godz. 6.30-7.30 niedz. 10-11

Dr. E. KUNIG od godz. 2.30-3.30.

Choroby kobiece i akuszerja.

Dr. M. MACZEWSKI od godz. 12-1.

Dr. A. POGORZELSKI, od godz. 5-7.

Dr. R. RAJTLER-KURJAŃSKA od godz. 3-4.

Dr. J. SZWAJECER, od godz. 10.30-11.30 prócz sobót

i od 4-5 prócz czwart. niedz. 11-12

Choroby zica.

Dr. J. KAPLAŃSKI, od 5-6 codz., wtorki, czwart-

ki i soboty od 12.30-1.30 niedz. 11-12

Dr. JOZEF KON, od 3-4 codz. wtorki piątki od 10-

11.30, soboty od 11-12 niedz. 12-1

Dr. S. SAMET-MANDELSOWA od 4-5 codz., pon.

środa, czwartek i sobota od 10.30-11.30 niedz 1-2

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Dr. E. EKKERT, od godz. 12-2.30.

Dr. W. LAGUNOWSKI od g. 2.30-3 i od 5-7 codz.

niedz. 12-1

Choroby oczu.

Dr. I. MARGOLIS, od godz. 12-1 i od g. 5-7 codz.

niedz. 11-12

Choroby gardła, nosa i uszu.

Dr. A. MAZUR, poniedziałek, środa, piątek 2.30-3.30

wtorek; czwartek, sobota 4-5.30 niedz. 11-12

Dr. A. ZEBROWSKI, od g. 9-10 i od 7-8 niedz. 9-10

Choroby nerwowe.

Dr. M. URBACH, od g. 1-2 i od 7-8 niedz. 10-11.

Choroby zębów i jamy ustnej.

Lek.-Dent. L. GECOWOWA od 5.30-8 niedziela

10.15-11.30

Lek.-Dent. H. HALPERNOWA od 3-5.30 niedziela

9-10.15

Lek.-Dent. JAKÓB ROTENBERG, od 11.30-2. niedz.

11-1 pp.

Lek.-Dent. F. ROZEN, od 9-11.30 niedziela 1-2

Laboratorium: bakteriologiczno-chem.

Dr. ŻURKOWSKI.

Roentgen. Lampa kwarcowa (górskie słońce), lampa

„ultra-słońce”, solux, elektryzacja: galwanizacja

i faralizacja.

Masaż leczniczy, wibracyjny i elektryczny. Ka-

piele świetlne. Szczepienie ochronne przeciw szkar-

latynie. Operacje i opatrunki. Wizyty na mieście.

Czy Pani mieszka sama?..

A może Pani coś potrzebuje z manufaktury?

Na wypłatę! Najtanież ceny! Najwygodniejsze warunki

Crep-de-chine we wszystkich kolorach tafta, mesalina, ak-samit, jedwab na płaszcz Najlepsze wełniane towary: na damskie płaszczki, kołdry i suknie jak również na męskie garnitury palta i spodnie. Białe towary, purpur, prześcieradła, ręczniki, obrusy, kołdry wełnowe i pluszowe, chustki, sweatry.

Wielki wybór tkanek. Głowa damska i męska białozna Pończochy, skarpetki i dużo innych towarów. Poleca:

Leon Rubaszkin, Kilińskiego № 44,

Tel. № 36-48.

1142

Kasa Chorych m. Łodzi

W celu do wiadomości osób zainteresowanych, iż w czwartki każdego tygodnia odbywa się droga przetargu sprzedaż ruchomości.

Meble, maszyny, wyroby włóknienne i t. p.) Bliższych wiadomości udziela Wydział „Gospodarczy Centrali, ul. Wólczańska Nr. 225. Nr. pokoju 15. 1128-

Odmrożenie

leczy tylko

Frigorin Motor

Zadać w aptekach i składach aptecznych.

MEBLE

urządzenia kompletne i sztuki pojedyncze na dogodnych warunkach
po cenach konkurencyjnych poleca. — Skład mebli
J. Naselski Łódź, tylko Piotrkowska 9, tel. 47-09.
Uwaga: Zadanie filij nie posiadam

1136-

OGŁOSZENIE.

IV. Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że w Łodzi dnia 16-go lutego r. b. pomiędzy godz. 10 rano a 4 pp. odbędzie się publiczne sprzedaże z licytacji zajętych ruchomości u następujących dłużników skarbowych:

- | | | |
|---|---|--|
| 1) Ajzensmidt M. Ch., Nowomiejska 11: 10 szt. towaru wełnianego. | 16) Gerszonowicz A. M., St. Rynek 1: maza i mydło. | 31) Pacanowski A. D., Pomorska 52: 600 kilo papieru. |
| 2) Aizer Gerson, Nowomiejska 13: meble. | 17) Goldberg Ch., Północna 14: 250 butelek wódki i 50 butelek wina. | 32) Rozeman Icek, Nowomiejska 17: skóra i meble. |
| 3) Berger Hersz Lajb, Nowomiejska 17: tkanina bawełniana | 18) Gidalewicz J., Północna 11: wyroby lniane. | 33) Rozenblum Szajca, Pomorska 4: tkanina bawełniana. |
| 4) Bernsztein Szlama, Pomorska 20: 60 paczek wełny. | 19) Góralski W., Pomorska 40: tkanina bawełniana | 34) Pabnowicz N., Północna 12: owoce suszone. |
| 5) Berger M. S., Wschodnia 20: meble. | 20) Herśzkowicz i Ska, Nowomiejska 21: tkanina | 35) Rabinowicz Abram, Brzezińska 9: maszyna do szycia, meble. |
| 6) Bialer Ryfka, Pomorska 6: meble. | 21) Jasiński Teodor, Północna 36: pianino. | 36) Szajnfarber B., Północna 24: maszyna do pisania, 2 konie i 3 wozy. |
| 7) Braun Antoni, Bał. Rynek 3: buty. | 22) Koprowski H. i Ruszecki, Nowomiejska 1: skórki tokowe. | 37) Sliwkowicz Wolf, Północna 16: 50 tuz. mydła toaletowego. |
| 8) Cukier Izrael, Brzezińska 5: art. spożywcze. | 23) Kirsznier H., Brzezińska 21: meble. | 38) Strauch Bracia, Kościelna 1: rzę. cebula i śledzie. |
| 9) Dykman Chl, Nowomiejska 19: talerze i szklanki. | 24) Langfus Ch., Północna 6: maza i kasza | 39) Tencer Izrael, St. Rynek 11: towary kołoidalne. |
| 10) Defeckiński Jan, Franciszkańska 61: meble. | 25) Lesman Jankiel, Nowomiejska 31: 200 gros guzików. | 40) Tajblum Jakób, Nowomiejska 19: swetry i chustki. |
| 11) Dab M., Brzezińska 6: 300 desek 1 cal. i 30 desek 2 calowych. | 26) Landowicz H., Północna 16: 2 skrzynie zapalek. | 41) Wieluński Uszer, Nowomiejska 21: tkanina bawełniana. |
| 12) Dimant Chaim Chaskiel, Kościelna 6: towary kolonialne. | 27) Litrowski Szl. Pomorska 60: 500 tuz. pończoch. | 42) Wiazowski Henoch, Zgierska 17: meble |
| 13) Eljasz Icek, Brzezińska 36-38: 8 worków maki. | 28) Mines M., Wolborska 1: maza i meble. | 43) Zilberberg Abr., Zgierska 9: maza i meble. |
| 14) Faktor Beniamin, Wolborska 21: 10 paczek przydzw. | 29) Najfeld Fajwel, Lipowa 68: meble. | |
| 15) Fajersztajn M., Stary Rynek 3: towary kolonialne. | 30) Osefko Abram, Brzezińska 10: meble i maszyna do szycia. | |

Zasekwestrowane ruchomości można obejrzeć w dniu sprzedaży na miejscu licytacji.

Łódź, dnia 5-II 1926 r.

Naczelnik Urzędu: (-) A. JASINSKI.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 3.

HURTOWNIA WIN KRAJOWYCH ZAGRANICZNYCH:

3-cia Ustulscy, Główna 62.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski, Piotrkowska 186.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO - JUBILERSKI:

Jan Placek, Brzezińska 10, tel. 30-27.

PRACOWNIA CHOLEWEK:

Janiec, Andrzejka 24.

MAGAZYN OBUWIA:

Jan Janiec, Andrzejka 24.

Wysocki, Miłsza 28.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Pawiewska, Zakątna 78.

Seidel, Miłsza 32.

Michałowski Lelowela 21.

Andrzejewski, Andrzejka 42.

Jagus, Aleje Kościuszki 26.

Dzwonek, Karolewska 28.

Talarczyk, Gdańska 72.

Krygier, Ludwiki 37.

Hyżewski, Lipowa 82.

Kapecka, Pańska 60.

Wesołowski, Rzgowska 35.

Jankowski Zielona 61.

Zarzycki, Radwańska 53.

Wilczek, Radwańska 36.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Szyglic, Wólczajska 97.

SKLEPY BŁAWATNE:

Zieliński, Andrzejka 9.

ZAKŁADY TAPICERSKIE:

Ruszkowski, Al. Kościuszki 56.

ZAKŁADY FRYZJERSKIE:

Stankiewicz, Ludwiki 52.

Rzeźnicki, Miłsza 28.

PRACOWNIE UBIORÓW MĘSKICH I DAMSKICH:

Stepniewski, Rzgowska 109.

SKŁADY PASZY:

Kielbasiński, Rzgowska 69.

PRACOWNIE OBUWIA:

M. Machniewski, Wólczajska 147.

Ratajski, Hrabowska 19.

Dębowski 6-go Sierpnia 20.

MLECZARNIE:

Zieliński, Aleje Kościuszki 43.

GUKIERNIE:

M. Buda, Rzgowska 118.

Zarnowski, Miłsza 28.

MASARNIE:

Kielczewska, Lewala 7.

Raczyński, Śląska 26.

F. Jankowski, Wólczajska 145.

Ruszcak, Brzezińska 36.

Furmański, Wólczajska 67.

Chrabelski, Andrzejka 60.

Chmielecki, Piotrkowska 209.

SKŁADY WÓDEK I DELIKATESÓW:

Zielonka, Radwańska 51.

ZAKŁADY TAPICERSKO - DEKORACYJNE:

Szymański, Zamenhofska 6.

ZAKŁADY ŚLUSARSKIE:

Urbaniska, Pańska 48.

PIEKARNIE:

Tomala, Andrzejka 16.

Tomczak, 6-go Sierpnia 44.

A. Bednarczyk, Wilcza 13.

JADŁODAJNIE:

Stow. Ślug. Katol. Piotrkowska 103 lewa gł.

TOWARY BŁAWATNE:

A. Wagrowski, Piotrkowska 117.

ZAKŁADY OGRODNICZE:

J. Zaremba, Śląska 26.

INSTYTUTY MUZYCZNE:

Anglik, Andrzejka 33.

SKLEPY GALANTERYJNE:

Kosiński, Piotrkowska 175.

Rychter, Miłsza 26.

HURTOWNIA SPRZEDAŻ SOLL PRODUKTÓW ŻYWIENIOWYCH I TYTONIU:

Tow. „Granit” Zielona 11 róg Zawadzkiej.

PIWIARNIE:

Garnys Śląska 12.

Grabowski Miłsza 57.

Stąskowski 6-go Sierpnia 51.

Gryga, Radwańska 55.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Maszożyński, Miłsza 42.

Urbaniska, Rzgowska 100.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jak z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Po ogarnijmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy lepiej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Pierwszorzędna pracownia gorsetów w Łodzi

p. t. —

ANNA LAFERSKA

mieści się obecnie

przy ul. Piotrkowskiej 132, I p, fr. tel. 35-55.

przynależy od godz. 9-1 rano i od 3-7 po poł. 1929

Potrzebni chłopcy do sprzedaży i roznoszenia gazet.

Zgłaszać się ul. Wrześniańska Nr 40 przy Rybniej.

Szkoło okienne!

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; diamenty do rżnięta szkła poleca po cenach konkurencyjnych 5015

J Olejniczak, Główna Nr. 14.

UWAGA: Szkła inspektowe w wielkim wyborze. 5455

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWOJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa, jak to:

blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników

Ceny bardzo przystępne.

Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Zawodowa Szkoła Kroju Szycia i robót ręcznych

Odnazona złotym medalem

Mistrzynie cechu A. KOPYŁOWSKIEJ

Łódź, ul. Piotrkowska 154.

5007-

Kurs kroju pasowania i modelowania, Kurs szycia i merze...

Kurs haftu maszynowego, kurs modniarstwa,

Fabryka luster i zakład meblowy

Walentego Lisickiego

Łódź, Zachodnia 22,

połącza po cenach najniższych:

Kredensa rozmaitych rozmiarów, szafy, garderoby, łóżka, stoły, krzesła...

Mechaniczna szlifiernia szkła i podlewania luster

Uwaga: Urzędnikom na raty.

1022-

BANK

55-

Przemysłowców Łódzkich

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881.

Ewangelicka Nr. 15.

przyjmuje z oprocentowaniem:

Wkłady oszczędnościowe w Złoty ch z wymówieniem i na każde żądanie.

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach i innych walutach obcych, zwrotne w Dolarach i t. p.

Złatwia wszelkie operacje bankowe

Bank Dewizowy.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Drobne ogłoszenia

Wymagane i sprzedaje:

Sprzedam używane biurko, biblioteczkę, stół serwantkę, krzesła, stół, kanapę...

554-2

Sprzedam sypialkę jasną modną tania, Rzgowska 51 m. 17,

359-1

Samosząd landolotka 6 osobowy, nadający się na dorożkę...

567-2

Sprzedam tania szatę, lustro, ołojeną komodę, fotel, leżankę...

372-1

Odkryjcie do sprzedania kredens, fr. meble kuchenne i inne...

375-1

Rozne:

2 duże pokoje z balkonem w okolicy Andrzeja z wejściem wprost ze schodów...

22-

Potrzebni agenci wiek obojętny, specjalne zdolności nie potrzebne, zarobek dzienny od 8-25 zł...

381-1

Potrzebna dziewczyna do posług Nawrot 82, Szwanowska.

381-3

Szopa w podwórzu do wynajęcia, Włodowska Wólczańska 129, m. 5

361-1

Udziałem niemieckiego Piotrkowska Nr. 51, m. 10. Iron Neujahr,

365-1

Pokój duży i pokój z kuchnią do wynajęcia, Napierkowskiego 7 w stołarni

365-1

Szukam współniczkę do wspólnego powołania w centrum z oferty pod „Nauczycielka”

364-1

Wyższa szkoła kroju i szycia.

„JÓZEFINY”

Musiłowiczowej mistrzyni cechowej

naproczona na wystawie pracy kobiet w Warszawie złotym medalem, w Belgii srebro i dyplomami...

Łódź, Piotrkowska 163.

Kursy wyższe i niższe Metoda kroju podług systemu francuskiego angielskiego...

„Kursy wieczorowe”

Z powodu korzystnego zakupu poleca — — — szkło okienne

cegle szamotową fabryki Ćmielów i t. p. po niższych cenach.

Materiały Budowlane i Szkło T. HARELT, Łódź, ul. Pusta 17. Telefon 34 53.

B. RUSSKA

długoletnia nauczycielka

udziela lekcji pisania na maszynach różnych i najnowszych systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i hektografu...

Łódź ul. Kilińskiego (Widzewska) № 89, m. 8, obok poczty.

53

Dotychczasowy nauczyciel udziela lekcji w zakresie ośmiu klas Przystosował do egzaminów dla eksternów 6-go Sierpnia 1919 r.

59-2

Angielskiego języka udzielam lekcji i prowadzę korespondencję handlową Oferty pod „English” do Rozwoju

553-1

Pokój lub dwa umeblowane do wynajęcia, Włodowska Piotrkowska 292 m. 6, od 4-6 w,

356-2

Potrzebni sprzedawcy, sprzedawczynie, Duży zarobek. Piotrkowska 79, pr. ot. 1-sze wejście

354-1

Żyję i przerabiam suknie, kołdry, dziecięce ubranka Arneker Plac Wolność № 2 parter

362-2

Chłopiec potrzebny na posyłki Piotrkowska 163, sklep,

358-1

Potrzebni sprzedawcy i sprzedawczynie, Zgłoszenia Pałajanie, Al. Kościuszki Związek „Praca”

553-1

Zaginęła mała suczka od szczeniąt, czarna popała, prośbę odprowadzić za wynagrodzeniem Przejazd 14 m. 14,

350-1

Chłopiec na posyłki uczący pracowny potrzebny, Cegielińska 6, m. 5,

367-1

Student udziela korepetycji oraz przygotowuje do egzaminów z zakresu wszystkich klas. Specjalność matematyka Warunki przystępne Oferty do Rozwoju pod „korepetycja”

363-2

Pokój dla pań z utrzymaniem i lub bez do wynajęcia. Pałajska 85, m. 18,

373-1

Do wynajęcia obora na siedem krów, szopa i mieszkanie u osadnicarza ul. Napierkowskiej 157,

374-2

Na mieszkanie przyjmę dwie panie Główna 47, m. 15,

379-1

Kroju, szycia i modelowania wykucza pracownia ubiorów damskich i dziecięcych oraz haftu ręcznego na sukniach i sukniach i kostjumach, także uczą się gruntownie modniarstwa, haftu białego i filetańska 70, m. 52, oficyna II wejście parter,

579-1

Zgubione dokumenty

Ginter Matylda zgubiła paszport polski wydany w Łodzi legitymację zapomogową Nr. 2111, księżeczkę wojskową na imię Józefa Gintera oraz kartę mobilizacyjną wydaną z P. U Łódź

349-2

Przełecz Prync zgubił tymczasowy dowód osobisty, wydany w Łodzi.

368-3

Matusiak Walerja zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi, oraz legitymację zapomogową Nr. 4820.

570-1

Modniarstwo

Gruntowna nauka korelasy kurs 6 tygodniowy. Uczennice otrzymują świadectwa, Zapisy od 9-1 i 6-8 w kancelarii Szkoły Zawodowej Piotrkowska 154.

363-1

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w łascie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w łascie podzielona na 3 łamy, za tekstem i w łascie podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A cydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 5-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Kartka nowa podwyżka obowiązuje już przedtem. Przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwoj; można zamawiać w Zgierzu u...

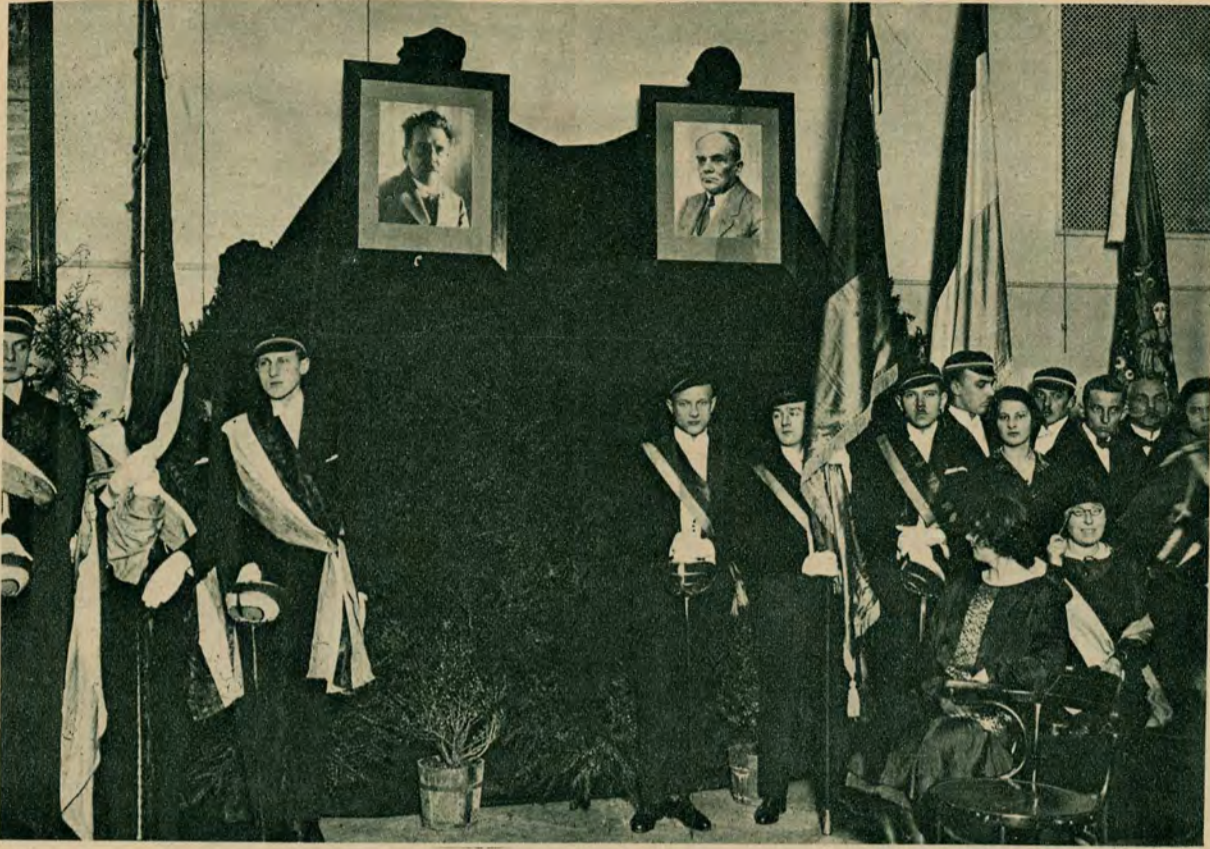
„RÓZWÓJ” NIEDZIELNY

Domki Livstrowany

NIEDZIELA. 7 LUTEGO 1926



Obraz pod tytułem „Modystki“ (ol. 1922) pędzla jednego z największych naszych mistrzów, profesora Wojciecha Weissa. — W Krakowie została obecnie otwarta zbiorowa wystawa prac artysty, wzbudzająca powszechne zainteresowanie.



Ku czci zmarłych niedawno wielkich naszych pisarzy: Władysława Reymonta i Stefana Żeromskiego, odbyła się w Uniwersytecie Warszawskim staraniem Rektora i Senatu uniwersyteckiego uroczysta Akademia. Młodzież uniwersytecka złożyła przez swe delegacje wieńce z jedliny na symbolicznym katafalku ustawionym na sali.



Bohaterski prymas Belgji, kardynał Mercier, zmarł niedawno w Malines. Zmarły kardynał odgrywał podczas wojny doniosłą rolę w swym kraju, krzepiąc ducha i dodając otuchy, oraz stwarzając szereg instytucji dla społecznego dobra.



Fabryka amunicji „Granat” na Czystem w Warszawie była 21 stycznia b. r. widownią wybuchu, spowodowanego krótkim spięciem przewodów elektrycznych. Katastrofa zdarzyła się w oddziale spłonek i pociągnęła za sobą ofiary oraz spowodowała oparzenia licznych robotników.



Na głównym dworcu warszawskim zaprowadzono niedawno elektryczne lokomotywy z doczepkami, celem ułatwienia w transporcie bardzo licznych przesyłek pocztowych. Przesyłki te wożono przedtem na małych wózkach ręcznych, co było nader nieekonomicznym.



Japonia wkroczyła do Mandżurji, która z powodu walk chińskich wojsk narażona jest na szkody. Ilustracja nasza przedstawia ekwipowanie się żołnierzy japońskich, nie przyzwyczajonych jeszcze do surowego klimatu Mandżurji.



Na rozmaite sposoby starano się rozwiązać problem sanek motorowych. Używa się w tym celu śmigi powietrznej lub też koła zębatego. Zdjęcie nasze przedstawia ten drugi typ, skonstruowany w Kanadzie i mogący rozwinać w miarę sprzyjających warunków wcale znaczną szybkość.



W Zakopanem, na północnych stokach regli, zbudowano po dwuletniej pracy wielką skocznię narciarską, nie ustępującą rozmiarami zagranicznemu tego rodzaju urządzeniu. Zdjęcie przedstawia ogólny widok skoczni „na Krowki”.



Łyżwiarstwo zyskuje w Polsce coraz więcej zwolenników. W szeregu naszych miast odbyły się zawody tak w biegach szybkiej jazdy jak i w hockeju na lodzie jak też i w jeździe popisowej. Zdjęcie przedstawia nam scenę zawodów w Krakowie, a mianowicie konkurs jazdy popisowej, w której p. Śniadecka i kpt. Klimczak zwrócili ogólną uwagę poprawnością wykonania.



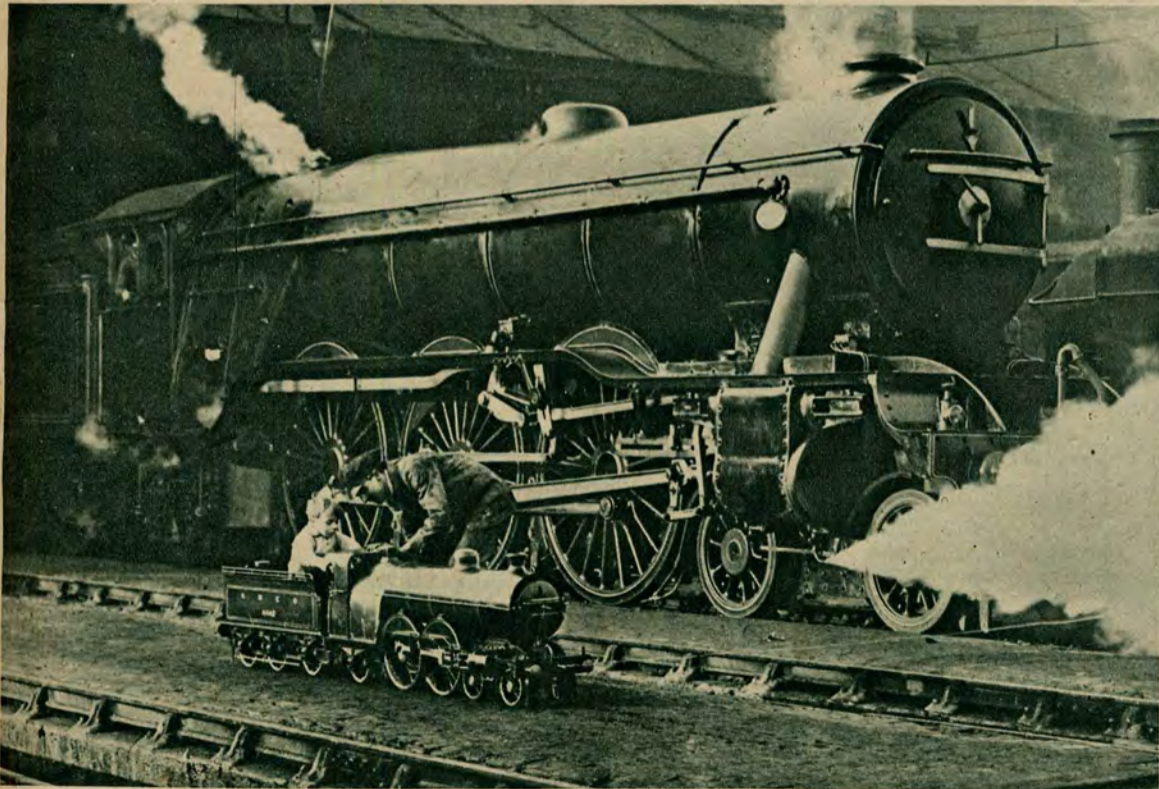
Na wielkiej skoczni w Zakopanem, zawodnicy nasi mają częstą sposobność do ćwiczenia. Prawie co tydzień urządzone są zawody i postęp naszych sportowców jest duży. Obecnie już dochodzą oni do skoków pięćdziesięciometrowych.



„Domem wiecznego ognia” zowią Hawajczycy największy wulkan swego kraju. „Kilauea” jest prawie ciągle czynny i ogromne masy płynnej lawy zalewają rozległe pola bazaltowe na zboczach i u stóp wulkanu leżące. Pochodowi lawy towarzyszą prawie zawsze silne trzęsienia ziemi.



Wnętrze krateru przedstawia podczas wybuchu nader groźną scenerję. Z pomiędzy oziębionych i stężalych już ścian lawy wyrwywają się dymy a w ślad za nimi ogień i potoki płynnej lawy. Chmury przestaniają widok, a z pomroki dochodzą głuche podziemne grzmoty.



Lilipucia miniaturowa lokomotywa, obok olbrzymia toru — potężnej ekspresowej lokomotywy — jest w rzeczywistości, jak na dziecięcą zabawkę wcale duża. Znajduje w niej wygodne pomieszczenie kilkoletnie dziecko, a siła rozwijana przez nią jest znaczną. Wypada wierzyć, że dziecko przejęte jest znacznie więcej swą rolą i zabawką, niż prawdziwy maszynista swym nowoczesnym potworem.



Ilustracja przedstawia nam centralny zegar elektryczny automatycznie wysyłający do dyrekcji kolejowych w Polsce ścisły czas. Zegar połączony jest z obserwatorium astronomicznym uniwersytetu warszawskiego i codziennie o godz. 12 w południe telegrafuje automatycznie.



Za przykładem „cudownego dziecka tyżwiarskiego“ Soni Henje z Norwegji, która zwróciła na siebie uwagę całego świata, także i inne dzieci pragną być nie mniej cudownymi. Że nie jest to zadaniem łatwym, świadczy powyższe zdjęcie.



Zdawałoby się, że scena powyższa odgrywa się gdzieś na dalekiej północy, gdzie spotkanie rena nie należy do żadnych osobliwości. Tymczasem i w największym mieście świata w Londynie, w parku Richmond, modnie ubrane narciarki mogą teraz wyobrazić sobie odległą północ.



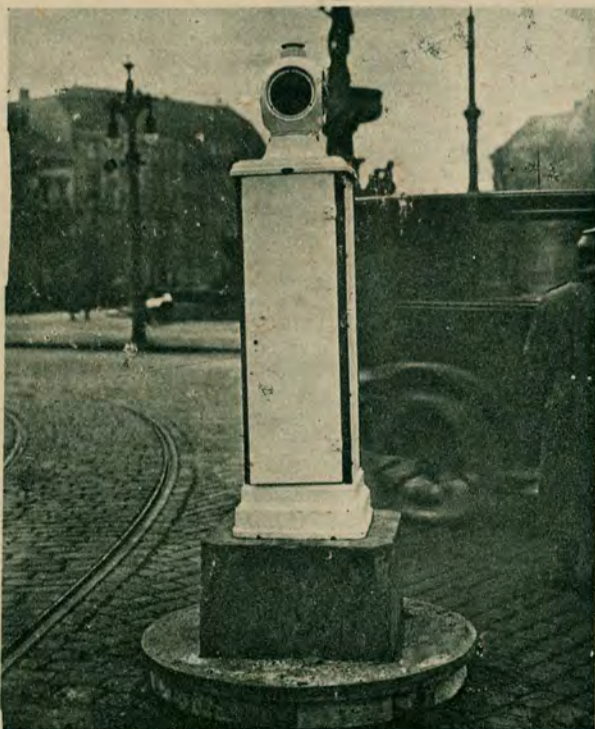
Bogaty i niezwykle oryginalny strój małżonki mandaryna chińskiego. — Zwraca uwagę nader cenny wachlarz, sporządzony z piór najrzadszych ptaków i łusek ryb. Zdjęcie przedstawia żonę posła chińskiego przy Waszyngtonie, Sao-ke-Sze.



Wyprawa do Mongolji i na pustynię Gobi, zorganizowana przez amerykańskie muzeum przyrodnicze, dokonała wielu nader ciekawych odkryć. Pomiędzy innymi zaleziono niewylęgłe lub częściowo wylęgłe skamieniałe jaja dinosaurów, których wiek określić wypada na około 10 milionów lat.



Ta sama wyprawa zapoznała się w Mongolji z całym szeregiem szczegółów życia mieszkańców tego mało znanego kraju. Zdjęcie przedstawia drewniane rusztowanie „jurty“ czyli domu mieszkalnego. Rusztowanie to pokrywa się wołjokiem i mieszkanie gotowe.



Wzmóżony ruch kołowy na ulicach wielkich miast wymaga coraz troskliwszego regulowania. Dużą pomoc oddają w tym kierunku wieże sygnalizacyjne, rozstawione na ruchliwych punktach.



Nader ciekawy okaz „rasowego“ psa, na którego trzeba chyba palcem wskazać i powiedzieć, że jest on psem, by wierzyć, że nie jest na przykład małpą, na co bez mała wygląda.



Przedstawiciele włoskiego lotnictwa, którzy demonstrowali w Warszawie przed komisją M. S. Wojsk. zalety aparatów Ansaldo. W środku stojący p. A. Ferrari jest światowej sławy lotnikiem włoskim.